Cena numeru tylko 10 groszy

Nr. 4 Poniedziałek 4 stycznia 1937 r. Rocz XLVI

Redakcja i Administracja Warszawa ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków ul. Św. Tomasza 11-a Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer

Miesięcznie złotych 2.50

Zagranicą złotych 5.60

Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129

Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydarzenia na froncie i poza frontem

Pod Madrytem bez większych zmian

Bez pomocy z zagranicy

faszyści w Hiszpanii zostaliby dawno rozgromieni

Korespondent Havasa w Walencji rozmawiał z pods. stanu w min. wojny gen. Asensio, który wyraził życzenie, aby rok 1937 zaznaczył się przez likwidację całkowitą działań faszyzmu międzynarodowego w Hiszpanii.

Wojna — mówił on — nie zakończy się od jednego wystrzału, ale z chwilą gdy państwa faszystowskie przestaną posyłać ludzi i broń, zakończenie jej będzie bliskie. Cała ta wojna byłaby dawno skończona — zakończył gen. Asensio — gdyby nie liczono na pomoc zagraniczną.

Pomoc Meksyku dla Hiszpanii

W orędziu noworocznym wygłoszonym przez radio do narodu hiszpańskiego prezyd. Meksyku Cardenas oświadczył m. in., że Meksyk sprzedał Rządowi madryckiemu broni i amunicji na sumę 1½ miliona dol. Do Hiszpanii wysłano 22 tysiące karabinów, dwie baterie armat kalibru 80 mm., 4 baterie 75 mm. oraz 65 karabinów maszynowych.

⁂

Do Vera Cruz przybył z Ameryki drugi 17-osobowy samolot marki „Curtis Condor". Pilot amerykanin oświadczył, że jest to już 6-ty samolot, który sprowadził do Meksyku ze Stanów Zjednoczonych. 4 inne samoloty dostarczono do Tampico, gdzie zostały zdemontowane i będą przewiezione do Vera Cruz na pokładzie statku hiszpańskiego „Motomar". Wszystkie te samoloty, przeznaczone dla Hiszpanii, znajdujące się obecnie na lotnisku w Meksyku, posiadają również dokumenty amerykańskie.

Powstańcy przyznają,

że rozstrzeliwują księży

Korespondent Havasa donosi z Avila: Biuro prasowe dowództwa powstańczego zaprzecza doniesieniom prasy angielskiej o prześladowaniu protestantów przez władze powstańcze. Władze powstańcze rozstrzelały wprawdzie w Grenadzie dn. 4 września pastora na zasadzie wyroku sądu wojskowego, — ale, wedle komunikatu, był on sympatykiem bolszewizmu (?).

Doniesienia wojsk rebelii

Komunikat główny kwatery powstańczej armii południowej głosi, że kontynuując ofensywę w prowincji Jaen wojska powstańcze zajęły miasto Porcuna, stanowiące bardzo doniosły punkt strategiczny. Wojska rządowe poniosły bardzo ciężkie straty, zwłaszcza, jeśli chodzi o oddział międzynarodowy. W gajach oliwnych, otaczających miasto, znaleziono liczne trupy żołnierzy francuskich, rosyjskich i czeskich.

Włoski torpedowiec

usiłował zatopić statek hiszpański

Statek „Magallanes" w swej podróży do Barcelony stał się przedmiotem ataku łodzi podwodnych. Na szczęście znajdując się zaledwie u wyjścia portu zręcznym manewrem zdołał się szybko wycofać i schronić w porcie, wobec czego 2 torpedy wysłane przez łódź podwodną ugrzęzły w pobliskiej plaży.

Torpeda znaleziona przez rybaków na plaży w Ilobregat w pobliżu latarni morskiej — jest wyrobu włoskiego ma 6 i pół m. dług. i waży 2000 kg., zawiera około 100 kg. trilitu, wskutek czego jej koszt oblicza się na jakieś 70.000 pts. Torpeda nie eksplodowała wskutek ugrzęźnięcia śmigą w piasku. Istnieje przypuszczenie, że torpeda ta została skierowana przeciwko latarni morskiej lub przeciwko flocie wojennej, manewrującej u wylotu portu Barcelony, oddalonego od Ilobregat o jakieś 10 km.

Nowy układ sił na Morzu Śródziemnym?

Porozumienie Anglii i Włoch

Rzym jednak nie wyrzeka się dalszego współdziałania z Berlinem

Wczoraj rano ambasador brytyjski w Rzymie sir Erick Drummond przybył do pałacu Chigi, gdzie odbył konferencję z ministrem spr. zagr. Ciano. W wyniku tej rozmowy oznajmiono w południe, iż „Gentleman Agreement" włosko - angielski został podpisany.

W sprawie tej ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

„Minister spr. zagr. Ciano i ambasador brytyjski w Rzymie sir Erick Drummond podpisali wczoraj rano w imieniu swoich Rządów deklaracje, mocą których Rząd włoski i Rząd brytyjski dokonywują wymiany zapewnień, dotyczących Morza Śródziemnego. Tekst deklaracji zostanie ogłoszony w najbliższym czasie".

Przypuszczają w Rzymie, że deklaracja zostanie opublikowana w poniedziałek.

⁂

Zdaniem włoskich kół politycznych, punktem wyjścia deklaracji, podpisanej w dniu wczorajszym są słowa Mussoliniego, wygłoszone w Mediolanie w dniu 1 listopada r. ub. według których Morze Śródziemne jest drogą skróconą, łączącą Anglię z jej zamorskimi posiadłościami, podczas gdy dla Włoch Morze Śródziemne jest sprawą życia. Na mowę tę odpowiedział kilka dni po tym minister spr. zagr. W. Brytanii Eden, oświadczając, iż Morze Śródziemne posiada dla Anglii znaczenie równie żywotne, jak i dla Włoch. Był to, zdaniem kół włoskich, jeden powód więcej, aby obydwa mocarstwa przedsięwzięły rokowania, które dzisiaj doprowadziły do szczęśliwego zakończenia. Wzajemna wymiana zapewnień dokonana w tej sprawie posiada charakter układu dwustronnego, które go istotnym punktem porozumienia **jest potwierdzenie zasady wolności mórz.** Z ogólnego punktu widzenia układ włosko - angielski pozwoli **na przywrócenie tradycyjnej przyjaźni angielsko - włoskiej,** która decydująco wpływała na pozycję historyczną, geograficzną i polityczną obu krajów.

Do osi Rzym - Berlin nie wykluczającej współpracy z innymi państwami dołącza się obecnie oś Rzym-Londyn. Oś ta posiada tę podwójną wartość, że pozwala na zawarcie nowych układów włosko-brytyjskich, dotyczących różnych zagadnień, będących w zawieszeniu, a ponadto pozostawia otwarte drzwi dla układów Włoch z innymi państwami, położonymi nad Morzem Śródziemnym.

⁂

Ambasador brytyjski przy Kwirynale sir Erick Drummond w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że włosko - angielskie „Gentleman Agreement" nie zawiera niczego, co mogłoby być skierowane przeciw Francji. Przeciwnie „Gentleman Agreement" winno wywołać we Francji, jak najlepsze wrażenie. (PAT)

Nagły zgon

słynnego pisarza hiszpańskiego

Havas donosi, że w czwartek o godzinie 18-ej zmarł nagle w Salamance w wieku lat 72 słynny pisarz hiszpański Miguel de Unamuno.

Hitlerowscy korsarze

Krążownik niemiecki chciał zatrzymać hiszp. statek

ale sam ratował się ucieczką

Agencja Havasa donosi z Bilbao, że w dniu wczorajszym, płynący wzdłuż wybrzeża baskijskiego, krążownik niemiecki „Koenigsberg" zatrzymał hiszpański statek „Sotun", zdążający z Bilbao do Santander. Po wymianie przyjętych sygnałów, dowódca „Koenigsberga" zażądał, aby na pokład krążownika przybył drugi oficer statku „Sotun". Po przybyciu na pokład krążownika został hiszpański oficer zawezwany do podpisania deklaracji, że zatrzymanie statku „Sotun" nastąpiło, jako represja za zatrzymanie niemieckiego statku „Palos". Równocześnie zmiany kursu i zawinięcia do znajdującego się w rękach powstańców portu Galicje. Po przybyciu na pokład swego statku oficer zawiadomiwszy załogę o rezultacie swej rozmowy, nie posłuchał rozkazu i skierował statek w kierunku lądu, gdzie osiadł na mieliźnie. W czasie tego manewru „Sotun" był ostrzeliwany przez krążownik, nie ponosząc jednak żadnych szkód. Równocześnie pojawił się na horyzoncie hiszpański samolot rządowy, wobec czego „Koenigsberg" skierował się szybko na pełne morze. Po kilku godzinach statkowi „Sotun" udało się wypłynąć na pełne morze, gdzie wymknąwszy się niemieckiemu krążownikowi, kontynuował swą drogę do Santander. Fakt, że między chwilą zatrzymania a przybicia do brzegu upłynęło tylko kilka minut, wskazuje na to, że „Sotun" znajdował się na terytorialnych wodach hiszpańskich.

Najdłuższe posiedzenie parlamentu

Trzy dni i 3 noce trwały obrady Izby francuskiej

Posiedzenie Izby francuskiej rozpoczęte 31 grudnia celem ostatecznego uchwalenia reformy podatkowej i budżetu, zostało wznowione po raz 12-ty i ostatni w sobotę nad ranem. Aby utrzymać legalność uchwał, ustalono, że dyskusja nad budżetem na rok 1937 zakończyła się dn. 31 grudnia 1936 r.

Po posiedzeniu trwającym 3 dni i 3 noce, kalendarz na sali posiedzeń miał jeszcze wczoraj z rana datę 31 grudnia. Izba w 4 czytaniu przyjęła budżet w brzmieniu, proponowanym przez senat 467 głosami przeciwko 75, a następnie uchwaliła również w brzmieniu senackim projekt ustawy o reformie podatkowej 376 głosami przeciwko 210. Minister finansów odczytał dekret o zamknięciu sesji o godz. 1 min. 25. O tej samej godzinie wysłuchał dekretu o zamknięciu sesji senat. Druga nadzwyczajna sesja parlamentu w r. 1936 została zamknięta. Obrady Parlamentu zostaną wznowione dn. 12 stycznia.

Krwawe walki w Abisynii

Z Addis Abeby donoszą, że do wództwo włoskie w Abisynii rozesłało po całym kraju oddziały wojskowe w sile 1000 — 2000 żołnierzy, które organizują z pośród tubylców miejscową administrację i zabierają zakładników. Utarczki z partyzantami są bardzo krwawe, zwłaszcza w północnej i środkowej części kraju.

Znowu katastrofa kolejowa

Pociąg osobowy zderzył się z towarowym

Dnia 1 stycznia nastąpiło o godz. 18.40 na linii Lwów - Podhajce zderzenie się pociągu osobowego nr. 1812 z pięcioma wagonami towarowymi, które odczepiły się na stacji Dunajów i potoczyły się po pochyłości w kierunku Brzeżan. Nieznacznego uszkodzenia ciała doznali Irena Gorbacz (pasażerka) oraz kierownik pociągu i konduktor bagażowy.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja dyrekcyjna. Dochodzenia w toku.

Przemysłowcy amerykańscy

będą musieli się nauczyć rokować z robotnikami

Cały przemysł samochodowy w okręgu Detroit z wyjątkiem zakładów Forda został unieruchomiony na skutek strajków, które wybuchły w fabrykach części składowych. Wedle ostatnich doniesień strajkuje 40 tysięcy robotników. Dyrekcje odmówiły podjęcia rokowań ze strajkującymi.

⁂

Z Detroit donoszą, że oczekiwane tam jest przyłączenie się do strajku wszystkich fabryk „General Motors". Wówczas strajk ogarnąłby 211 tysięcy robotników.

Dynamit w rezydencji arcybiskupa

W rezydencji arcybiskupa prawosławnego w miejscowości Ramnicul Valcea w Rumunji wybuchły dwa naboje dynamitowe, podłożone w wielkiej sali recepcyjnej. Wybuch spowodował znaczne szkody i wywołał panikę wśród otoczenia arcybiskupa, który w momencie wybuchu znajdował się w rezydencji. Wdrożono dochodzenie, lecz nikt jeszcze nie został aresztowany. Jak sądzą, chodzi tu o akt zemsty politycznej, ponieważ arcybiskup sympatyzuje ze skrajną prawicą i miał liczne konflikty z ugrupowaniami demokratycznymi, a nawet z lokalnym duchowieństwem.

Pożyczka francuska w komisji sejmowej

Komisja Skarbowa Sejmu rozpatrywała w sobotę sprawę pożyczki francuskiej dla Polski.

Na posiedzeniu obecni byli p. min. Skarbu Kwiatkowski, podsekretarz stanu w M. S. Z. p. Szembek oraz podsekr. stanu w M. S. Wojsk., gen. Głuchowski.

Ref. pos. Hołyński oświadczył:

Ustawa niniejsza jest konsekwencją porozumienia, zawartego przez Marszałka Rydza - Śmigłego w czasie jego pobytu we Francji. Stanowi ona dla nas bardzo duży sukces. Pożyczka przeznaczona jest wyłącznie na cele obrony Państwa, przy czym wyraźnie tu podkreślam, że przeznaczona ona jest dla celów defensywnych, a nie zbrojeń pojętych, jako wyścig zbrojeń, jaki widzimy w innych państwach. Tak też ujął sprawę i parlament francuski, który po raz pierwszy w obecnej kadencji jednogłośnie uchwalił odpowiednią ustawę. Sądzę, że cel tej pożyczki nie wymaga żadnych dalszych uzasadnień.

Przeciętne oprocentowanie pożyczki wyniesie 5,25 proc., czyli będzie to najtańsza pożyczka, jaką dotychczas uzyskaliśmy na rynku międzynarodowym. Także transza pożyczki kolejowej będzie tańsza, niż była pierwsza bo oprocentowanie jej sięgać będzie 6 i jedna ósma proc. Pożyczka spłacona będzie częściowo w ciągu 15-tu lat, częściowo w ciągu 34 lat.

Referent prosi, by Pożyczkę jednomyślnie uchwalono tak, jak to było we Francji.

Mowa min. Skarbu Kwiatkowskiego

NIENARUSZALNOŚĆ PRZYJAŹNI FRANCUSKO - POLSKIEJ.

Istnieją różne formy okazywania przyjaźni i sympatii przez jeden naród innemu narodowi. Formą stwierdzenia nienaruszalności przyjaźni francusko - polskiej, ujawnioną w ostatnich dniach przez jednomyślne przyjęcie przedłożenia rządowego przez Izby ustawodawcze w Paryżu w sprawie układu pożyczkowego, zasługuje na najwyższy oddźwięk w całym społeczeństwie polskim. I to nie tylko dlatego, że w danym wypadku została ujawniona jednomyślność Rządu i całego bez wyjątku społeczeństwa Francji, ale i dlatego, że idzie w danym wypadku o sprawy szczególnie ważne dla Polski.

Omawiana operacja finansowa jest najściślej związana z zagadnieniem obronności naszego Państwa, dla której od szeregu lat całe społeczeństwo polskie ponosi z pełnym zrozumieniem tyle ofiar wobec której społeczeństwo staje zawsze zwarte i zawsze solidarne.

Chcę jeszcze dla całkowitej jasności zakomunikować Wysokiej Komisji, że suma globalna, zawarta w umowie pożyczkowej, wynosi 2.600 mil. franków francuskich. Składa się ona z kilku następujących części: Z części, która objałbym nazwą dostaw towarowych z Francji, a która wynosi 1.000 milj. franków francuskich; 540 milj. franków francuskich przeznaczono na dokończenie i wyposażenie linii kolejowej Śląsk— Gdynia, reszta przychodzi w formie gotówkowej.

Następnie, p. minister Skarbu omówił szczegóły pożyczki, znane już z przemówienia referenta.

WZMOCNIENIE INSTYTUCJI EMISYJNEJ.

Jakie walory ogólno - gospodarcze przedstawiać będzie ta transakcja? W r. 1936, a mianowicie w okresie od sierpnia do grudnia zdołaliśmy dość poważnie wzmocnić naszą instytucję emisyjną. — Pożyczka francuska wzmacnia ponownie i to dość poważnie stabilizację i instytucji emisyjnej i polityki walutowej, zwłaszcza, że Rząd francuski zaakceptował naszą propozycję, ażeby transza gotówkowa nie była rozłożona równomiernie na okres 4 lat, ale skoncentrowana stosunkowo silnie na rok 1937.

WZMOCNIENIE ZATRUDNIENIA.

W związku z tą pożyczką doko na się też wzmocnienie zatrudnienia, zwłaszcza w tej dziedzinie — która jest ściśle związana z zagadnieniem obrony Państwa. Ta praca pochłonie znaczną ilość rąk roboczych i mózgów roboczych. Mimo wzmocnienia planu inwestycyjnego w roku 1937 w związku z tą właśnie operacją, nie będę potrzebował odwoływać się w roku 1937 do subskrypcji wewnętrznej dla celów państwowych, pomimo, że plan inwestycyjny w roku następnym będzie znacznie większy i pełniejszy, niż w roku 1936, o czym będziemy oddzielnie w niedługim czasie mówić na Komisji Budżetowej.

DODATNIE ZNACZENIE POŻYCZKI.

Rząd francuski i społeczeństwo francuskie zrozumiały, że silniejsza Polska to trwalszy pokój międzynarodowy, zaufały nam, że dojrzałość i spokój naszej polityki czynią z naszej siły element stabilizacji w znaczeniu międzynarodowym. Z naszej strony należy się zapewnienie, że solidarność uchwał parlamentu francuskiego umiemy głęboko odczuć, zrozumieć i odwzajemnić. Dlatego w imieniu Rządu zwracam się do Wysokiej Komisji o przyjęcie przedłożenia rządowego. (Oklaski).

DYSKUSJA.

W dyskusji, jaka wywiązała się po przemówieniu ministra Skarbu Kwiatkowskiego, wszyscy mówcy jednomyślnie podkreślali zarówno gospodarcze, jak i polityczne i społeczne znaczenie pożyczki francuskiej.

Pos. Gotlib domagał się ponadto spopularyzowania sojuszu z Francją tak, jak to czyni Rząd francuski w odniesieniu do Polski. *Mówca zwraca uwagę na konieczność przeciwdziałania nieodpowiedzialnym wystąpieniom w prasie, traktującym bez należytego szacunku polityków francuskich, na których przyjaźni do Polski powinno nam zależeć.*

Projekt ustawy przyjęto jednomyślnie.

Przegląd prasy

„WOJNA NIE ZAGRAŻA".

Jeszcze i jeszcze raz zwracamy uwagę czytelników na niezmiernie szkodliwe, nawet wprost niebezpieczne stanowisko endeków w polityce międzynarodowej. Klasowa i ideologiczna faszystowska sympatia do Hitlera nie pozwala endekom dojrzeć niebezpieczeństwa z tej strony. Połgębkiem protestuje się przeciw polityce hitlerowców w Gdańsku, a jednocześnie wydaje się Hitlerowi świadectwo politycznej moralności — że do wojny nie dąży, że wojny nie pragnie etc. Weźmy np. wczorajsze rozmyślania „Dz. Narodowego" na temat sytuacji, w której znajduje się dzisiejsza Europa. Wszystko idzie jaknajlepiej, bo faszyzm (idea „narodowa") kontynuuje swą ofensywę! Ale to bynajmniej nie prowadzi do wojny — skądże znowu?!

„A jednak jeśli się uważnie, odwróciwszy tyłem do wszelkich doktryn pacyfistycznych, przyglądać temu, co się dzieje w Europie, to *nie dochodzi się wcale do przekonania, że naszej części świata zagraża w najbliższej przyszłości wojna powszechna.* Narody europejskie przechodzą głębokie przeobrażenia wewnętrzne, przychodzą nowe pokolenia, wykazujące wzmożoną energię i uzdolnienia do ekspansji, *państwa się zbroją* i robią wysiłki dla przezwyciężenia kryzysu gospodarczego i moralnego, do którego warunki w spadku po sobie pozostawił wiek XIX".

A więc wojna „nie zagraża". Po prostu tylko „państwa się zbroją" — i więcej nic, widocznie dla przyjemności i z powodu nadwyżek budżetowych. Ba, to nie faszyzm — to raczej demokracje (!!) prowadzą do wojny —

„*jest wierutnym fałszem, że niby cięższe prądów narodowych w Europie prowadzi do wojny, że natomiast najlepszymi obrońcami pokoju są t. zw. „Wielkie Demokracje" (czytaj państwa rządzone przez masonerię). Jest wprost przeciwnie (!!), tam gdzie żywioły narodowe dojdą do głosu, zjawia się odrazu większe poczucie odpowiedzialności*".

„Wprost przeciwnie". Przy faszyzmie wzmaga się „poczucie odpowiedzialności".

Jest poprostu skandalem, że podobne bzdury szerzy się w Polsce Żadna agentura Goebbelsa nie zdobyła by się na większy tupet. Jest to poprostu maskowanie niebezpieczeństwa, zagrażającego Europie wogóle i Polsce w szczególności.

Warto sobie zapamiętać, — dobrze zapamiętać te brednie. Francuska prasa prawicowa daleko subtelniej ocenia sytuację! Wystarczy chociażby wziąć do ręki artykuły W. D'Ormessona, prawicowego, ultra - antykomunistycznego publicysty („Temps", „Figaro"), wydane niedawno jako broszura. Cała broszura jest alarmem wobec wojennych przygotowań Hitlera.

Ale "Dziennik" woli usypiać opinię i walczyć z t. zw. „pesymizmem". Endecja obecnie nie posiada żadnej polityki zagranicznej: dziś krzywo się uśmiecha w stronę Francji (ale Blum!), jutro zaś spełnia rolę goebbelsowskiej agentury. Co na to endecja w b. zaborze pruskim? Tam te rzeczy lepiej rozumieją.,.

ECHA MOSKIEWSKIEGO PROCESU.

Proces trockistów w Moskwie (potym proces nowosybirski) do dziś dnia interesuje opinię europejską. Nader ciekawe materiały znajdziemy w ostatnim numerze mieńszewickiego „Soc. Wiestnika" (w Paryżu). Poco zaaranżowano proces? Moskiewski korespondent „Wiestnika" dowodzi, że główną przyczyną było to, że publiczne dyskusje nad projektem nowej konstytucji, prowadzone w całej Rosji Sowieckiej, ujawniły nagle ogromne rozpolitykowanie ludności, nastroje opozycyjne chęć radykalnych zmian i t. p.

Tego Stalin i jego grupa się nie spodziewali. Stąd powstała myśl— bezwzględnie przeprowadzonym procesem szybko i radykalnie zahamować szerzący się ruch. Jagodę, kierownika policji politycznej, właśnie dlatego usunięto ze stanowiska i zastąpiono Jeżowem, że nie przewidział tych nowych nastrojów.

W tym samym numerze „Wiestnika" mamy obszerny „list starego bolszewika" na temat: „jak przygotowano moskiewski proces". Nie możemy, niestety, obszernie go cytować. Zastanawia w nim podkreślenie ogromnej roli, którą grał (zabity przez terorystów) Kirow. Kirow podobno był zwolennikiem „łagodniejszego" kursu w wewnętrznej polityce ZSSR— wobec poprawy gospodarczej i spo dziewanej wojny. Miał już opuścić swe stanowisko w Leningradzie, przenieść się do Moskwy i tu objąć „ideologiczne" wydziały C. K. partii. Pojechał do Leningradu tylko na krótko, aby tam zlikwidować swe agendy — i właśnie wówczas dosięgła go kula.

K. Cz.

Rola Berlina w „wolnem" mieście Gdańsku

B. prezydent senatu Rauschning o kwestii gdańskiej

Agencja PRESS donosi z Katowic:

B. prezydent senatu W. Miasta, dr. Rauschning, zamieścił w tygodniku „Der Deutsche in Polen" sensacyjny artykuł w kwestii gdańskiej. Dr. Rauschning był prezydentem senatu gdańskiego z ramienia partii hitlerowskiej, ale nie podzielał totalnych tendencji hitleryzmu i zmuszony został do rezygnacji przez „gauleitera" Forstera.

Uwagi dr. Rauschninga zasługują na podkreślenie tym bardziej— że pojawiają się one w chwili, w której toczą się polsko - gdańskie rokowania na temat wewnętrznej sytuacji politycznej w W. Mieście oraz w sprawie stosunku Gdańska do Ligi Narodów.

Dr. Rauschning stwierdza, że pierwszym warunkiem uspokojenia w obszarze nad ujściem Wisły musi być deklaracja Rządu berlińskiego o zamiarach Rzeszy niemieckiej w sprawie W. Miasta Gdańska. Rząd niemiecki musi w jasnej i obowiązującej formie zadeklarować, czy zamierza respektować obecne oparte na Traktacie Wersalskim położenie Gdańska czy też zamyśla w najbliższym czasie zagarnąć W. Miasto i wcielić je z powrotem do Rzeszy.

Sytuacja w Gdańsku jest tak dalece naprężona, że — zdaniem dr. Rauschninga — dalsze zwlekanie z ogłoszeniem jasnej deklaracji Rządu niemieckiego jest wręcz nie do zniesienia.

Analizując stosunki w Gdańsku, dr. Rauschning sądzi, że obecnie nie jest już możliwym, aby partia hitlerowska zgodziła się na samoograniczenie swej dyktatury partyjnej w W. Mieście. Partia hitlerowska nie jest już do tego zdolna.— Wobec tego, aby Gdańsk gospodarczo utrzymać przy życiu, powinno się opozycji uważającej za swe istotne zadanie utrzymanie W. Miasta umożliwić utworzenie nowej bazy rządowej. Byłoby to zgodne z rozumem politycznym, gdyby opozycja gdańska porzuciła wszystko, co ją dzieli, i nagląca się do utworzenia zwartej gdańskiej wspólnoty, gdyż pozytywne cele łączą i wyzwalają siły żywotne.

Dr. Rauschning sadzi, że może jest już za późno dla opozycji w jej obecnym położeniu nadrobić zaniedbaną okazję. Pewne oznaki wskazują, że zamiast wspólnoty ugrupowań opozycyjnych powstanie nowe stronnictwo t. zw. „Partia Gdańska" pod wspólnym polsko - gdańskim kierownictwem.— Utworzenie takiej partii — to logiczne wyjście z atmosfery terroru stosowanego wobec niehitlerowskiej ludności W. Miasta. „Partia Gdańska" może liczyć na znaczny przypływ zwolenników.

Warto dodać, że dr. Rauschning uważa za szkodliwe usunięcie pośrednictwa Ligi Narodów ze stosunków polsko - gdańskich. T. zw. bezpośrednie załatwianie konfliktów między Polską a Gdańskiem sprowadzone zostało taktycznie do bezpośrednich rozmów między Warszawą i Berlinem. Mimo przejściowego porozumienia, Polska i Niemcy stanowią państwa — pełne z konieczności antagonizmów w kwestii gdańskiej. Usunięcie Ligi Narodów jest równoznaczne z usunięciem buforu między Warszawą i Berlinem w sprawie W. Miasta. Gdańsk stał się obiektem gry politycznej między Polską i Niemcami, co łatwo prowadzić może do niepotrzebnego zaostrzenia stosunków polsko - niemieckich.

Przemawiając za wyjaśnieniem sytuacji wewnętrznej w W. Mieście, dr. Rauschning deklaruje się jako zdecydowany przeciwnik monopartyjności, faszyzmu, totalności i dyktatury.



Rozdźwięki w gabinecie rumuńskim

Minister lotnictwa i marynarki Mikołaj Caranfil, który objął ten resort po jego utworzeniu kilka tygodni temu, podał się obecnie do dymisji. Dymisja ta jeszcze nie została przyjęta. Min. Caranfil miał złożyć dymisję na skutek różnicy zdań z premierem, który jednocześnie jest ministrem obrony narodowej.

Przed objęciem teki lotnictwa i marynarki Caranfil wchodził w skład gabinetu premiera Tatarescu w charakterze podsekretarza stanu. Nie należy on do żadnej partii politycznej i został wyznaczony przez króla do organizowania lotnictwa rumuńskiego. Dymisja min Caranfila wywarła duże wrażenie w kołach politycznych.

Kongresy „Trockistów" w Paryżu

Dziennik „Le Matin" donosi, że w pierwszych dniach stycznia mają się zebrać w Paryżu dwa kongresy organizacyj trockistowskich, mianowicie kongres Międzynarodowej Partii Robotniczej i kongres „młodzieży socjalistyczno - rewolucyjnej". Dziennik występuje z tego powodu z alarmem, domagając się od władz francuskich, aby zakazały odbycia tych kongresów.

Nie mają większych zmartwień

Meksykańska partia komunistyczna, wchodząca w skład III-ej międzynarodówki opublikowała odezwę, wzywającą do przeciwstawienia się wszelkimi środkami przybyciu Trockiego do Meksyku. Trocki oczekiwany jest w Tampico na pokładzie małego statku pomiędzy 10 a 15 stycznia.

Na skutek licznych interpelacyj zrzeszeń politycznych i organizacji społecznych, prezydent Cardenas oficjalnie oświadczył, że Rząd meksykański nie ustąpi z zajętego przez siebie stanowiska w tej sprawie. Organy oficjalne zapewniają, że kraju o tak wyraźnie skrystalizowanym układzie sił politycznych jak Meksyk, obawy jakichkolwiek machinacyj ze strony Trockiego są bezpodstawne.

Hejnał węgierskich listonoszów

Węgierskie władze pocztowe przywróciły od 1 stycznia dawne zwyczaje panujące wśród listonoszy wiejskich.

Oto każdy pocztylion zaopatrzony został w gwizdek oraz trąbkę, którymi zwiastuje listonosz swoj przyjazd do danej wioski, lub też miasteczka. W starych żyjących tradycją okolicach Węgier pocztylioni posługiwać się będą pięknymi rogami zachowanymi w licznych muzeach pocztowych.

Zarządzenie to wywołało wśród węglerskich sfer intelektualnych żywą krytykę.

Jakto — twierdzono — teraz po tylu latach postępu i rozwoju techniki, kiedy urzędy i agencje pocztowe dysponują radiotelegrafią i telewizją, powraca dawna forma sygnalizacyjna, używana w okresie dyliżansów.

Mimo licznych sprzeciwów władze pocztowe nie uchyliły zarządzeń i odtąd do wszystkich wiosek i osad przybywa pocztylion, grając piękny hejnał pocztowy.

Świątynia boga Mitry

W ogrodzie pałacu Berberini w Rzymie, podczas prac wykopaliskowych, znaleziono niespodziewanie na głębokości 3-ch metrów pod ziemią doskonale zachowaną świątynię zbudowaną na cześć boga perskiego Mitry. Kult Mitry rozpowszechniony był w starożytnym Rzymie i prawdopodobnie wprowadzony został do Republiki za czasów Pompejusza, w r. 67 przed Chr. i rozwinął się naślepnie w epoce cesarstwa. Świadczą o tym świątynie perskie w Ostii, w San Clemente, w Termach Caracalli, w Santa Maria Capua Vetere. Aula odnaleziona obecnie świątyni ma kształt kwadratowy z rozmieszczonymi wzdłuż ścian wygodnymi łożami, gdzie wierni w pozycji leżącej oddawali podczas ceremonii religijnej kult bogowi Mitrze. Na ścianie frontowej znajduje się obraz przedstawiający zasadniczy i kulminacyjny moment obrządku perskiego, polegający na zabiciu wołu ofiarnego przez Mitrę. Sam bóg Mitra widnieje na ścianie tej, odziany we wschodnią szatę. Obok Mitry leży pies zlizujący krew ofiarną, która ma zapłodnić ziemię i przezwyciężyć siły zła i tajemne. Doskonale zachowanych jest pozatym dziesięć malowideł uosabiających rozmaite metamorfozy Apolla, kierującego słoneczną kwadrygą.

Nocą i rankiem przymrozki

Przewidywany przebieg pogody do 3 b. m. zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami, zwłaszcza na wschodzie kraju. Nocą i rankiem przymrozki. W ciągu dnia odwilż. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Co kraj to obyczaj

Hitlerowska rada ministrów uchwaliła ustawę, według której cała młodzież niemiecka na obszarze „Trzeciej" Rzeszy musi należeć do organizacji „Hitlerjugend" (partyjna organizacja młodzieżowa). Krótko i węzłowato, bez żadnych „interpretacyj".

W niewątpliwym związku z tą uchwałą pozostaje wiadomość tego rodzaju: W nadreńskim miasteczku Pirmasens urządzono dla młodzieży wielkie zawody sportowe. Jako pierwszą nagrodę, przeznaczono dla zwycięzców — maskę gazową, jako nagrodę drugą — karabin Mausera, jako trzecią — epokowe dzieło p. Hitlera — „Mein Kampf"... Co kraj, to obyczaj!

Ist.

Kłopoty faszystów angielskich

Brytyjska unia faszystowska zamierza uzyskać od władz sądowych orzeczenie, czy noszenie czarnych koszul pod ubraniem cywilnym jest dozwolone, pomimo ustawy, zakazującej noszenia mundurów partyjnych. Wybitni prawnicy wyrażają opinię, że noszenie czarnych koszul pod ubraniem cywilnym nie jest sprzeczne z ustawą.

Niezwykłe samobójstwo

W znanej fińskiej miejscowości kąpielowej Hangoe, wydarzył się wstrząsający wypadek samobójstwa szofera, który rozpędził samochód i rzucił się w morze, dokonywując przy tym 60-metrowego skoku wraz z samochodem.

Niema powrotu

Dajemy tuż obok przedruk **kilku ustępów z artykułów noworocznych „Kuriera Porannego" i „Czasu"**. Świadczą te artykuły o głębokich przemianach, które zachodzą w polskim życiu politycznym. „Kurier Poranny" przyjął już tezę ruchu socjalistycznego i ruchu ludowego, że **ordynacja wyborcza p.p. Sławka, Cara i Podoskiego zawiodła.** To jest niewątpliwie duży krok naprzód na drodze, prowadzącej ku wyjściu z tego „ślepego zaułka", w który zostaliśmy — wszyscy razem — wepchnięci.

*

Korzystam ze sposobności, by rozproszyć **jedno nieporozumienie, tkwiące jeszcze w psychologii niektórych środowisk, między innymi — i środowisk wojskowych.**

Postulat nowych wyborów i pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania (głosowanie powszechne, równe, tajne, bezpośrednie i stosunkowe) bywa tam niekiedy pojmowane, jako hasło „powrotu" do sytuacji z przed maja r. 1926. „Gry" parlamentarne; „gry" partyjne; kombinacje zakulisowe; obalanie Rządów w wyniku takich kombinacyj; i t. d., i t. p.

Nic fałszywszego, niż takie pojmowanie sprawy. Dlatego trzeba powiedzieć wyraźnie, **o co chodzi naprawdę,** bo różnice istotne w dążeniach i w poglądach — to kategoria zupełnie inna, niż „różnice" w cudzysłowie, oparte na nieporozumieniu.

Pozwolę sobie sformułować w kilku punktach nasz punkt widzenia.

1) „Kurier Poranny" oświadcza: „zawieszono Rząd w próżni"; tak jest! ale nie z powodu rozwiązania B.B.W.R., tylko z powodu braku **prawdziwego** przedstawicielstwa narodowego: a przedstawicielstwo prawdziwe — to nowe wybory i pięcioprzymiotnikowe prawo głosowania; jakiekolwiek kombinacje „elitarne" — to zawsze i wszędzie fałszowanie rzeczywistości;

2) **demokracja** — to nie jest wcale żadna „łatwość obalania Rządów"; demokracja — to **problem kontroli.** Rządy „autorytatywne" są negacją kontroli; stąd — nieskończone dramaty i nieskończone... nadużycia;

3) powszechne głosowanie — to likwidacja „gry" klik; w porównaniu do „gry" klik „gry" wielkich obozów społeczno-politycznych są — znowuż zawsze i wszędzie — zjawiskiem o całe niebo mniej niebezpiecznym i dla Państwa i nawet dla... ministrów.

A teraz — punkt najbardziej istotny.

My chcemy, by w wyniku powszechnego głosowania władzę w Państwie objął **Rząd przebudowy społecznej.** Rząd, który bierze na siebie kierownictwo przebudowy, kierownictwo gospodarką planową, **musi** być Rządem nie tylko silnym poprostu, ale **bardzo silnym.** To dla nas **aksjomat,** nie podlegający dyskusji.

Z drugiej zaś strony gospodarka planowa stanowi warunek nieunikniony dla postawienia **obronności Państwa** na poziomie, odpowiadającym koniecznościom położenia między narodowego i stanowi zbrojnemu mocarstw sąsiednich. To jest **aksjomat** drugi.

Niema więc mowy o „powrocie" do gabinetów „pozaparlamentarnych", do drobnych utarczek i szpilek. Chcemy mieć:

1) Rząd, wyrażający masy i wsparty o wolę mas;

2) Rząd, sterujący planowo i zdecydowanie ku nowemu ustrojowi;

3) Rząd, podlegający kontroli, — **kontroli prawdziwej,** sumiennej, odważnej i obcej „nastawieniom klikowym".

Określamy **taki Rząd,** jako **Rząd Robotniczo - Włościański.**

*

Niema powrotu!

Nie walczymy o to, by osłabić władzę państwową. Wręcz odwrotnie! Walczymy o rzeczywiście silną władzę państwową. Rzeczywiście silna władza państwowa, zdolna do kierowania gospodarką narodową i zdolna do zapewnienia bezpieczeństwa kraju — to władza Świata Pracy.

Mówimy zatem:

nowe wybory i pięcioprzymiotnikowe głosowanie, jako droga do silnego Rządu przebudowy.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przemiany

W numerze noworocznym „Kuriera Porannego" ukazał się artykuł wstępny pióra red. J. Czarnockiego, artykuł p. t. **Przed najważniejszymi decyzjami.** Artykuł wyraża niewątpliwie poglądy tych kół dawnej t. zw. lewicy „sanacyjnej", które skupiły się właśnie dokoła „Kuriera Porannego". Napisany jest jasno i szczerze. Przytoczymy kilka najbardziej istotnych wyjątków.

ORDYNACJE WYBORCZE.

„Kurier Poranny" stawia sprawę bez ogródek:

„eksperyment się nie udał.":

„I wówczas (po śmierci Piłsudsudskiego przyp. nasz) właśnie popełniono ten największy błąd, który zrodził inne. Mieliśmy już nową konstytucję, znakomicie zabezpieczającą państwo przed koniunkturą dnia, przed szkodliwymi rozgrywkami partyjnymi i nic nie stało na przeszkodzie, by nowy parlament oprzeć na szerokich podstawach, by przez nowy parlament zbliżyć się do społeczeństwa. A tymczasem nie skończyły się jeszcze obchody żałobne, a już zaczęto kontynuować prace nad nową, nie wypływającą z sytuacji ówczesnej, pomyślaną jako eksperyment, ordynacją wyborczą. Ordynacja wprowadzona w życie wywołała efekt fałszywy, dała przedstawicielstwo, *w którym społeczeństwo nie mogło się doszukać własnego konterfektu.* Mówimy to teraz głośno, *co już dawno cicho mówią sami twórcy ordynacji.* Mówią bowiem: *„eksperyment się nie udał; to trzeba stwierdzić"*.

OBÓZ KONSERWATYWNY.

„Kurier Poranny" odgradza się jaknajbardziej stanowczo od obozu „narodowego" i przypieczętowuje fakt rozstania się ostatecznego ugrupowań przezeń reprezentowanych z obozem konserwatywnym:

„Obóz konserwatywny jest ze względu na swój skład społeczny i wielkie apetyty, jakie ujawnia — czynnikiem kompromitującym każdą organizację polityczną i dziś nie może już być partnerem ani dla grup katolickich, przynajmniej dla tych, które opierają się na robotniku i chłopie, ani dla jakiejkolwiek grupy z dawnego Bloku;

nie można w Polsce katolickiej opierać organizacji politycznej na wyznaniu, gdyż katolicy są i wśród socjalistów i ludowców i członków radykalnych organizacyj, reprezentujących świat pracowników umysłowych. Stworzenie więc politycznej partii katolickiej, szczególnie gdyby ta partia pod wpływem konserwatystów nabrała wyraźnego charakteru zachowawczego i rozpoczęła ostrą walkę na terenie politycznym i społecznym, musiałoby w konsekwencji wciągnąć Kościół w sytuację, w której moralny wpływ jego na całe społeczeństwo katolickie doznałby poważnego uszczerbku i osłabienia.

„POROZUMIENIE DEMOKRATYCZNE".

Z kolei „Kurier Poranny" wypowiada się pozytywnie za „porozumieniem demokratycznym":

Drugim zjawiskiem, które ukazuje się na naszym firmamencie politycznym i które w sposób decydujący może oddziałać na ukształtowanie się nowej sytuacji wewnętrznej w Polsce — to szerokie porozumienie demokratyczne".

I „Kurier Poranny" kończy:

„Utworzenie tak szerokiego frontu porozumienia rozstrzyga najważniejsze dziś w Polsce zagadnienia:

1) taktyczne — uniemożliwia wybuch wojny domowej i daje krajowi spokój tak potrzebny dla wzmocnienia obronności państwa, oraz likwiduje niebezpieczeństwo propagandy komunistycznej, gdyż tylko takie porozumienie może radykalnie oczyścić życie polskie z elementów wywrotowych,

2) przez swój charakter demokratyczny rozwiązuje niejako mechanicznie sprawę przedstawicielstwa narodowego, a co za tym idzie, przerzuca na mózgi i sumienia społeczeństwa część tej olbrzymiej odpowiedzialności, jaka dziś spoczywa całkowicie na rządzie i Naczelnym Wodzu,

5) zasadnicze — przez szerokie zespolenie żywiołów demokratycznych otworzy drogę do głębokiej przebudowy życia zbiorowego w Polsce w kierunku wzmocnienia potencjału gospodarczego a przeto i obronnego państwa.

Czy takie porozumienie powstanie, czy zrodzi się coś innego, równie mocnego i szerokiego, czas już najbliższy powinien nam dać odpowiedź".

„Kurier Poranny" rozszerza w swojej koncepcji granice owego porozumienia do granic „Centrolewu" z lat 1929—1930, a więc aż do kół chrześcijańsko - demokratycznych. Przyjmuje dwie zasady: 1) PPS. i ruch ludowy stanowić mają trzon zorganizowanej i skupionej demokracji polskiej, 2) ordynacje wyborcze muszą ulec gruntownej przebudowie, poczym winny przyjść, oczywiście, nowe wybory na nowych już podstawach.

*

Jednocześnie, tego samego dnia „Czas" zgłosił ze swojej strony powrót konserwatyzmu polskiego do samodzielnego życia politycznego:

„Jak powszechnie wiadomo, — wszystkie czynne ugrupowania konserwatywne istniejące w okresie przedwojennym i te, które powstały już w odrodzonej ojczyźnie wzięły udział w organizacji politycznej powstałej po przewrocie majowym pod nazwą BBWR. Jako lojalne grupy tego szeroko pojętego obozu, organizacje konserwatywne zrezygnowały z samodzielności polityczno - organizacyjnej i swoje organizacje terenowe rozwiązały. — Nawet po rozwiązaniu BBWR nie podjęły jeszcze świadomie pracy w kierunku odbudowy tych organizacyj, w oczekiwaniu na zapowiedzianą organizację polityczną, powierzoną opracowaniu płk. Adama Koca.

Konserwatyści, którzy byli współuczestnikami, a zatym i współtwórcami dorobku okresu pomajowego, w szczególności konstytucji kwietniowej, mieli prawo oczekiwać i spodziewać się, że zapowiedziana organizacja polityczna społeczeństwa będzie nie tylko naturalnym spadkobiercą tego dorobku, ale że nawiąże do tych zasad i idei, które zdobyły sobie pełne prawo obywatelstwa w rezultacie współpracy różnych elementów, — składających się na BBWR. Elementy te łączyła niewątpliwie wiara w Wielkiego Budowniczego Polski, elementy te mogła dalej łączyć wiara w to co pozostawił: Konstytucję i jej wykładnik praworządność.

Kiedy jednak oczekiwanie zamieniło się w niepewność i kiedy, co gorsza, niektórzy ambitni i zachłanni na władzę politycy przystąpili na własną rękę do próby organizacji politycznej, w sposób nie ten, jakiego oczekiwało całe społeczeństwo, bo w sposób mafijny, sytuacja na przełomie roku 1936 zmienia się w sposób zasadniczy. Nikt nie może łudzić się, aby poszczególne jednostki, czy organizacje polityczne, które dawniej stanowiły główny trzon B. B. W. R. mogły a la longue pozostawać zmobilizowane. Jeśli mają poczucie potrzeby obrony zdobytych w ciężkiej pracy prawd i zasad politycznych, jeśli mają jeszcze coś do dania z siebia i ma tyle siły przekonania i wiary w swe polityczne posłannictwo — muszą w pełni odżyć w rozumieniu samodzielności polityczno - organizacyjnej".

*

W ten sposób dawny obóz „sanacyjny" został w pierwszym dniu nowego roku 1937 „urzędowo" niejako przekreślony na obu jego skrzydłach. Mamy przed sobą **fakt dokonany.** Na porządku dziennym staje z tym większą mocą zasadniczy postulat polityczny, wspólny dla ruchu socjalistycznego i dla ruchu ludowego:

1) nowa ordynacja wyborcza;
2) nowe wybory na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Przeżyty kształt

Formy organizacyjne obozu „sanacyjnego" uległy dekompozycji — napisała „Gazeta Polska".

Jeżeli PAL. (Polska Akademia Literatury), oraz Zaiks (Zw. Artystów i Kompozytorów Scenicznych) nie zaprotestują przeciw temu nowotworowi językowemu, to wzbogaci on wkrótce naszą gwarę podmiejską i zyska prawo obywatelstwa na peryferiach miasta.

Nikt nie powie „odwalił kitę" lecz zdekomponował się i nikt nie powie „umarł w butach", lecz zdekomponował się w butach; nikt nie powie „zdechł pies", lecz pies się zdekomponował.

Warto atoli przypomnieć, że gdy swego czasu prasa opozycyjna szukała właściwych definicji dla obozu „sanacyjnego", to wśród takich definicji, jak „groch z kapustą", „bakalie", „bigos hultajski", „przekładaniec", znalazła się także łacińska definicja „mixtum compositum", określenie, którym p.p. lekarze w porozumieniu z p.p. aptekarzami nazywają medykament, w którego skład wchodzą liczne ingrediencje.

Powyższe określenie czytaliśmy na łamach prasy niezależnej w tym samym czasie, kiedy prasa „sanacyjna" zapewniała, że B. B. W. R. — to monolit, to obóz ludzi „zwartych i jednolitych w Rządzie zwartych i jednolitych w kraju".

Jeżeli dzisiaj pisze się o dekompozycji, to widocznie najbliższym prawdy było określenie mixtum compositum, tym więcej, że obóz „sanacyjny" istotnie uważał B. B. W. R. za medykament, który miał uleczyć Polskę ze wszystkich trapiących ją bolączek. Ta dryjakiew Polski nie uleczyła, drogo, bardzo drogo ją kosztowała, a sama kompozycja zdekomponowała się. Monolity, opoki, masywy kamienne także wietrzeją, rozkładają się, dekomponują się, jako że na tym świecie nic ma nic wiecznego, ale dekompozycja monolitu trwa tysiąclecia, a nie głupich parę lat. W to nikt nie uwierzy.

Tak samo nikt nie uwierzy w to, że obóz „sanacyjny" dopuścił do tego z pełną świadomością. Nikt nie buduje wielkiego i kosztownego gmachu po to, by go po paru latach rozebrać, a zapewnie nie o dopuszczeniu do dekompozycji z pełną świadomością jako żywo przypomina wojenne komunikaty o „cofaniu się na uprzednio przygotowane pozycje". Nikt się nie cofa, jeżeli konieczność nie zmusza go do tego, a przygotowane z góry i z pełną świadomością pozycje, nie są niczym innym, jak tylko przysłowiowym cukierkiem który ma osłodzić gorzką pigułkę.

I nie zamierzamy ich (form organizacyjnych obozu „sanacji" — przyp. red.) wskrzesać — pisze „Gazeta Polska".

A zamierzajcie, bardzo prosimy.

BBWR. to nie tylko ośmieszony kształt, ale i przeżyty. A „przeżytych kształtów żaden cud nie zwróci do istnienia" — powiedział już dawno temu poeta.

CIVIS.

Nowy Rok w „Trzeciej" Rzeszy

— Zgrzytanie zębami o zęby nie stwarza wrażenia życia —
przed oknem baru stojąc twarz posiniałą rozcierał
...chlusnął nowy rok śmiechem jakby confetti ktoś rzucił
kiedy dwunastym gongiem zegar życie mu otwierał.

Jak miło ogrzać się w czyimś coctailem pachnącym oddechu
słowa pęcznieją bulgocąc w powietrzu ciepłym i miękkim
— dziś już jest jutro a jutro miałaś być inną kobietą —
(tamten ślinę na szybę wyplutą rozmazywał zdrewniałą ręką).

...Głód go dławił a on chciał głód zdławić
Wielki wóz wbił się dyszlem w niebo i jak na szubienicy zawisł...

Z jakiejś przedmiejskiej fabryki policja na ulicę wypadła
patrzał na nich ssąc wargę i nie pojmując walczących
— biała pałka nad głową jak gromnica nad zmarłym —
podniósł dłoń w górę i skulił się we wnęce parującej.

Z daleka ulicami lśniącymi krzyk przybiegł głośnym akordem
noc — jasną błyskawicą głosu — rozświetliła syrena fabryki
krzyk upadł nagle jak człowiek w plecy uderzony kolbą
salwa!... (oddział policji życzenia składał robotnikom).

WITOLD R. LECHOWICZ

„RADIO DLA WSZYSTKICH"

R. D. W.

Nowy Dział Spółdzielni „Praca Ociemniałych"

Dnia 28 listopada 1936 r. poświęcony został nowy lokal Spółdzielni „Praca Ociemniałych", przy ul. Chmielnej Nr. 26, stanowiący oddzielny budynek (oficynę).

Spółdzielnia „Praca Ociemniałych" zajmuje się produkcją i sprzedażą szczotek, koszyków i t. p., jak również obecnie sprzedażą aparatów radiowych wszystkich typów fabryk krajowych i zagranicznych oraz prowadzi warsztaty reperacyjne, zatrudniając wyłącznie ociemniałych — b. wojskowych i innych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje dział radiowy, pod nazwą „Radio Dla Wszystkich" R. D. W. zakrojony na szeroką skalę i prawdziwie udostępniony dla wszystkich.

2 salony demonstracyjne (czynne do godz. 9-ej wiecz.) obsługiwane przez ociemniałych pod kierunkiem wybitnego fachowca, duży wybór aparatów wszystkich typów oraz daleko idąca sprzedaż ratalna, umożliwiająca nabycie radio - aparatu lampowego na dogodnych warunkach, już od zł 1.90 tygodniowo, przy tym bezpłatne świadczenia dla nabywców aparatów w postaci całego materiału instalacyjnego, tygodnik „Antena" z codziennym programem wszystkich rozgłośni krajowych i zagranicznych i bezpłatna rejestracja w Urzędzie Pocztowym — wszystko to daje gwarancję uzyskania licznej klienteli, zadowolonej z uzyskanych korzyści, ze spełnienia obowiązku obywatelskiego i czynu społecznego przez poparcie tak doniosłej placówki.

Zysk, osiągnięty z pracy ociemniałych, przeznaczony jest na dalszą rozbudowę nowych warsztatów pracy.

Żywimy nadzieję, że tak doniosły cel znajdzie głęboki oddźwięk w społeczeństwie i każdy obywatel poprze tę placówkę przez udzielenie im zamówienia, przyczyniając się w ten sposób do jej celowego rozwoju i zatrudnienia jak najszerszego ogółu ociemniałych. (z)

Napad stada wilków na autobus

W Europie Środkowej, a w tej liczbie także w Polsce, wilki stają się co raz rzadsze i tylko podczas wyjątkowo mroźnych zim odważają się opuścić ostępy leśne i pokazują w pobliżu osiedli ludzkich. Bardziej jednak na północy, a zatym w ZSSR oraz w krajach bałtyckich wilki nawet podczas względnie lekkiej zimy chodzą wielkimi stadami i napadają na osiedla oraz pokazują się na szosach.

Plagą wilków nawiedzona została bieżącej zimy jedna z prowincji estońskich, gdzie wilki wpadały do obór, porywały bydło i napadały na podróżnych, jeżdżących nocą po drogach.

Niedawno zaszedł wszakże wypadek, który zdaje się nie ma precedensu. Na jadący szosą autobus wypadło z pobliskiego lasu stado złożone z 30 wilków, zmuszając szofera do zatrzymania pojazdu. Wilki usiłowały wedrzeć się przez okna do środka wozu. Jedyny pasażer posiadający rewolwer kilka razy wystrzelił do drapieżników, lecz był on tak wystraszony i zdenerwowany, że wszystkie strzały chybiły. Inni pasażerowie uzbroili się w sztaby żelazne, które przypadkowo wiózł jeden z jadących autobusem i tym udało się przez pewien czas obronić autobus przed nacierającym a zgłodniałym stadem.— Sytuacja pomimo to, stawała się co raz groźniejsza. W autobusie powstała panika, kobiety mdlały, ale naraz zagrożonym pasażerom przybyła niespodziana pomoc. Nadjechała wojskowa ciężarówka, wiozącą karabin maszynowy. Żołnierze szybko zorientowali się w sytuacji i otworzyli ogień na wilków. Gdy wilki zaczęły padać od kul, reszta stada uciekła do lasu.

Uprowadzenie syna dyplomaty

Pomimo walki na śmierć i życie jaką od czasu prezydentury Roosevelta wypowiedziano w Ameryce bandytom i porywaczom dzieci, świat podziemny co pewien czas daje znać o sobie. Oto w sam wieczór wigilijny porwano 15-letniego syna posła Ekwadora, p. Alfaro. Porwania dokonali trzej uzbrojeni bandyci, którzy chłopca umieścili w samochodzie, zabrali mu posiadane pieniądze i wartościowe rzeczy oraz, uśpiwszy go opiumowanym papierosem, po 5 godzinach puścili go na wolność.

Policji pomimo energicznych poszukiwań, nie udało się dotychczas wpaść na trop przestępców.

Zmierzch kolei

W tym samym czasie, kiedy w wielu krajach opóźnionych w swym rozwoju, pracuje się nad rozszerzeniem sieci kolejowych, w Holandii odbywa się odwrotny proces, a mianowicie Rząd stopniowo unieruchamia niektóre linie kolejowe, gdyż komunikacja autobusowa wypiera ruch kolejowy. W północnej Holandii autobus stał się obecnie jedynym środkiem lokomocji w komunikacji międzymiastowej. Przewidują, że nie wiele lat upłynie, a koleje w krajach zachodniej Europy staną się anachronizmem.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Na szlakach globetrotterów polskich

Amazonka, ta przedziwna rzeka, wypływająca z Kordylierów tuż prawie przy wybrzeżu oceanu Spokojnego i tocząca swe obfite wody ku oceanowi Atlantyckiemu na przestrzeni 5000 km., tworząc dorzecze o powierzchni 7 milionów kilometrów kwadratowych (bezmała obszar Europy¹), wciąż przykuwa uwagę podróżników. Potężna ta rzeka ma przy ujściu 80 kilometrów szerokości. Normalne statki oceaniczne dochodzą swobodnie do dawnej stolicy kauczuku, Manaos, miasta, znajdującego się w odległości 1700 km. od ujścia Amazonki do Atlantyku, a nawet do Iquitos, odległego od ujścia o 4500 km.!

Całe olbrzymie dorzecze Amazonki, obejmujące obszar Peruwii, Equadoru, Kolumcii, Boliwii i rozległej Brazylii, pokrywa groźna dziewicza, tropikowa puszcza, sprawiająca że życie ludzkie jest tam możliwe tylko na brzegach samej rzeki lub też jej licznych, a wielkich dopływów, stanowiących jedyne arterie komunikacji. Mimo to, że glob nasz kurczy się ostatnio, zawdzięczając udoskonalonym, szybkobieżnym środkom lokomocji, puszcza nad Amazonką broni zazdrośnie swych tajemnic, nie mając dotychczas ani jednego kilometra drogi żelaznej i kusi nadal żądnych przygód włóczykijów swą pełną zagadek głębią.

Plastyczny obraz tej puszczy dał nam w zeszłym roku Arkady Fiedler w swych dwóch pierwszych książkach, które odrazu zjednały mu wielki rozgłos i niedawno przyniosły nagrodę literacką m. Poznania. Raczej satyryczno - humorystyczny opis puszczy brazylijskiej przyniosła nam zeszłoroczna ciekawa książka pisarza angielskiego, Petera Fleminga, który, zdając sprawę z przebiegu jednej z licznych wypraw, poszukujących zaginionego w 1926 r. u źródeł rzeki Xingu (dopływu Amazonki) angielskiego pułkownika Fawcetta, dworuje sobie z niebezpieczeństw podróży po dziewiczych lasach brazylijskich i z krwiożerczości kaimanów.

O nowy opis puszczy nad Ucayali, dopływem peruwiańskim Amazonki, pokusił się niedawno p. Kazimierz Warchałowski ¹) Nie uląkł się współzawodnictwa z Fiedlerem, który bujnej przyrodzie naducayalskiej poświęcił lwią część dwóch swoich pierwszych książek. Opowieść p. Warchałowskiego jest, zdaje się, odgłosem nieudanej próby założenia polskiej kolonii w Kumarii nad Ucayali, w której to próbie autor brał bezpośredni udział. Wytrwałość i nieustępliwość chłopa polskiego nie zdołała niestety pokonać niezliczonych przeciwności, które piętrzyły się przed nim na niegościnnych trzęsawiskach kumaryjskich.

Książka p. Warchałowskiego, przeznaczona przypuszczalnie raczej dla młodzieży, niż dla dojrzałego czytelnika, przynosi sporo wiadomości o faunie i florze naducayalskiej i o folklorze tamecznych Indian. Podczas, gdy Fiedler daje nam niewątpliwie dobry reportaż w artystycznej formie, opowieść p. Warchtałowskiego nie rości sobie nawet do tego pretensji. Bohaterem jej jest młodociany harcerz polski Staś Irski, syn emigranta-inżyniera, zrządzeniem nieubłaganego losu zapędzonego do dalekiej Peruwii. Staś Irski to młodszy o całe pokolenie brat sienkiewiczowskiego Stasia Tarkowskiego. W zetknięciu z niebezpieczeństwami puszczy amerykańskiej okazuje się nietylko ucieleśnieniem absolutnej dżentelmenerii, gdy chodzi o stosunek do dzielącej z nim przygody ekscentrycznej Angielki, lecz również... chodzącą encyklopedią. Mniejsza jednak o sztuczną i naiwną fabułę opowieści. Punkt ciężkości książki znajduje się w opisach przyrody puszczańskiej i w trafnych o niej uwagach, rozrzuconych tu i ówdzie na jej kartach. Młodociany czytelnik znajdzie tu niejedną ciekawą i pożyteczną wiadomość o odległych, a mało znanych krajach i sprawach.

W książce o „Zwierzętach z dziewiczego lasu" Arkady Fiedler zapowiedział czytelnikom, że odbędzie podróż do Kanady. Głód przestrzeni i nowych wrażeń zapędził go też ponownie na tamtą stronę Atlantyku, ale tym już razem nie na południe, lecz na północ Ameryki. Na łamach „Gazety Polskiej" spotykaliśmy w ciągu ostatnich miesięcy relacje z tej podróży, Teraz autor zebrał je w nowy tom, który świeżo ukazał się na półkach księgarskich ²).

Znajdując się wciąż jeszcze pod nieodpartym urokiem puszczy amazońskiej, p. Fiedler powraca nieustannie do tak silnych przeżyć południowo - amerykańskich i porównywa to, co widział tam, z tem, co się roztacza w Kanadzie przed jego łaknącymi oczami. I zaraz na wstępie robi odkrycie, że Wolter, który w Kanadzie widział „tylko kilka morgów śniegu", omylił się, gdyż nie dostrzegł gorącego lata z porażeniem słonecznym, skoczkami, plewikami i kolibrami. Nie dostrzegł też przedziwnego aromatu żywicy lasów kanadyjskich.

Fiedler pisze:

„Przenikliwa woń żywicy wstrząsa nerwami i oszołamia. Tak przejmującego aromatu nie doznałem w żadnym lesie europejskim, ani nad Amazonką".

Wspomnienie uwodzicielki — Amazonki powraca wciąż niby refren w pieśni:

„Znam przecież inną puszczę, hen daleko na południu, nad Amazonką. Kocham ją i tęsknię do niej. Jest wspaniała, wybuchowa, tajemnicza, gorąca jak piękna kobieta, jest przy tym pełna spazmów i zasadzek, zdradliwa, okrutna i zachłanna. Jak namiętna, zła kobieta, puszcza nad Amazonką najpierw upaja, potem męczy i pożera. Człowiek boi się jej, a jednak tęskni. Pod palmami i wśród lian pieni się upiorność i szaleństwo. Na północy wśród świerków panuje spokój i wytchnienie. Wśród świerków chciałoby się mieszkać"...

Istnieje jakiś głęboki, ukryty związek, który w najpilniej strzeżonych tajemnicach przyrody łączy bujną obfitość puszczy równikowej z majestatycznym spokojem wonlejącego żywicą lasu północy.

Ale i tu spotykamy na każdym kroku głębokie kontrasty: tuż obok jodły, roztaczającej wspaniały aromat żywiczny, widzimy skunksa — śmierdziela, kalającego wszystko wokoło swą odrażającą wydzieliną. A i powierzchnia wodna cichych jezior jest jak kurtyna, zasłaniająca przed okiem ludzkim tajemniczy świat. Tam, pod tą spokojną powierzchnią, wre nieustanna walka. Małe szczupaczki pochłaniają pchły wodne, jedno, dwufuntowe wyrostki żywią się tymi właśnie małymi szczupakami i rakami, większe zaś kilko i kilkunastofuntowe sztuki pożerają wyłącznie inne szczupaki, nieco mniejsze od siebie.

Nieubłagana walka o byt rozgrywa się nietylko w świecie zwierzęcym. Okrucieństwo białego człowieka zdziesiątkowało ludność tubylczą. Ale wtedy nawet, kiedy biały człowiek ma najlepsze zamiary, staje bezradny wobec tajemnicy innej, obcej rasy:

„Tragiczna jest cywilizacja białej rasy. Dotknięcie jej, nieszczęsne dla ras pierwotnych, jest jak dotknięcie rubasznym palcem motylich skrzydeł: zdziera barwę i niszczy. Niszczy nawet wtedy, gdy biały człowiek okazuje przyjaźń i pragnie zachować przy życiu".

Wślad za białym człowiekiem idą jego nieodłączni towarzysze: alkohol, kiła, gruźlica.

Jak i poprzednie książki Fiedlera, „Kanadę" owiewa panteistyczne umiłowanie świata zwierzęcego. A skala tu nielada w tym „raju myśliwskim": od jeżozwierzy i od bobrów, (które zdołały obronić się przed wszystkimi wrogami ze świata zwierzęcego — wilkami, niedźwiedziami, rosomakami, lisami i uznane zostały przez Indian za czworonożnych przyjaciół, lecz nie potrafiły okiełzać niepohamowanej chciwości białego trapera z Hudson's Bay Company, poprzez trzy odmiany niedźwiedzia z Seton — Thompsonowskim grizzly'm na czele, aż po wspaniałe, rosochate łosie, nie mówiąc już o licznej pomniejszej zwierzynie.

Fiedler całą piersią wchłania cuda przyrody kanadyjskiej, usiłując wniknąć „w to, co tkwi głębiej". „Przygoda" jego nie ma nic z efekciarskiego „bohaterstwa" jest cicha, skromna, lecz wnikliwa i budząca zadumę. Nie znajdzie w niej miedzi brzękającej. I na tem właśnie polega szczególny urok Fiedlera.

Observer.

¹) Kazimierz Warchałowski. Na krokodylim szlaku. Z ilustracjami E. Kanarka. Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa — Kraków 1936 r. Str. 293

²) Arkady Fiedler, Kanada pachnąca żywicą. T-wo Wydawnicze „Rój". Warszawa 1937 r. Str. 274 i liczne ilustracje ze zdjęć fotograficznych autora.

Projekt ustawy o „Izbach Pracy"

Wywiad z tow. Janem Kwapińskim, przewodn. Komisji Centr. Zw. Zaw.

Ministerium Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy o „Izbach Pracy" w Polsce. W sprawie projektu odbyły się w M. O. S. dwie konferencje przedstawicieli wszystkich central zawodowych robotniczych i pracowniczych. Pierwsza w styczniu 1936 r., druga 10 grudnia 1936 r.

Centrale pracownicze - robotnicze porozumiały się w tej ważnej sprawie, a rezultatem porozumienia była, jak wiadomo wspólna deklaracja, złożona na konferencji grudniowej.

Pragnąc dowiedzieć się nieco szczegółów w tej dziedzinie zwróciliśmy się do tow. Jana Kwapińskiego, przewodniczącego Kom. Centr. Zw. Zawodowych z prośbą o parę informacyj szczegółowych:

Czy uważacie wprowadzenie Izb pracy za celowe w chwili obecnej?

Komisja Centralna — odpowiada nam tow. Kwapiński — jak również i inne centrale zawodowe, stoją na stanowisku, iż przed wprowadzeniem Izby Pracy, nie przesądzając zakresu jej działania, najważniejszym zadaniem w dziedzinie polskiej polityki społecznej jest samorząd w ubezpieczeniach; by robotnicy i pracownicy nabrali zaufania do tej nowej instytucji, Izba Pracy również winna mieć charakter samorządowy. Izba Pracy, jako instytucja nadrzędna, o prawno - publicznym, ma być charakterze prawno - publicznym, ma być przedstawicielką interesów ruchu robotniczego.

Czy należy zorganizować jedną Izbę Pracy, obejmującą całą Rzeczypospolitą, czy też powołać do życia także izby regionalne?

Należy powołać do życia — odpowiada tow. Kwapiński — jedną Izbę Pracy, obejmującą całe Państwo. Na tym stanowisku stoi ruch klasowy od pierwszej chwili. Z zadowoleniem muszę stwierdzić iż inne centrale ruchu zawodowego popierają to stanowisko. Wychodzimy bowiem z założenia, iż Izbę należy uważać za parlament klasy robotniczej i pracowniczej, rządzony jednolicie. Wobec tego tworzenie izb regionalnych byłoby bezcelowe, wypaczałoby ideę zasadniczą i cel tej instytucji.

Jaki ma być zakres działania Izby Pracy?

Odpowiedź na to pytanie — mówi tow. Kwapiński — daje ogólnie deklaracja wspólna z dnia 10 grudnia 1936 r., złożona p. Min. Op. Społ. Odpowiedź moja będzie negatywna, t. j. Izba Pracy nie może zastąpić niezależnych związków zawodowych, a winna uzupełniać ich działalność. Nie może to być — jak powiada projekt M. O. S. — ciało doradcze (sławetny „Bajrat") i opiniodawcze w zakresie polityki pracy, Izba musi być reprezentacją interesów ogółu robotników i pracowników.

A sprawa ordynacji wyborczej?

Mimo formalny charakter zagadnienia, ordynacja wyborcza w dużej mierze przesądza charakter Izby Pracy — powiada tow. Kwapiński. Wszystkie Centrale ruchu zawodowego stoją na stanowisku, iż Izba powinna pochodzić z wyborów powszechnych i proporcjonalnych. Wyborcy powinni być podzieleni na dwie grupy: robotniczą i pracowniczą. Grupa pracownicza obejmować winna pracowników prywatnych, państwowych i samorządowych i innych prawno - publicznych, z wykluczeniem nominatów.

Jaki winien być stosunek władzy państwowej do Izby Pracy?

Zakres działania Izby określi ustawa — odpowiada tow. Kwapiński, — wobec tego rola władzy ograniczyć się winna do kontroli finansów. Dodam jeszcze kończy wywiad tow. Kwapiński, iż sprawa Izby Pracy została w całości uzgodniona przez wszystkie centrale ruchu zawodowego, wobec czego wystąpowały one w tej sprawie jednolicie.

Bartimeus

Blurokracja

Departamenty ministerialne znane są z tego, że w bardziej frywolnych momentach pozwalają sobie na ministerialne dowcipy. Ale jednostki nie są zachęcane, aby śmiać się ich kosztem. Próbują tego, oczywiście, od czasu do czasu, ale w tej grze ten śmieje się najgłośniej, kto śmieje się ostatni. A departament ministerialny zazwyczaj śmieje się ostatni. W każdej regule jednak są wyjątki. W wypadku, o którym zamierzam opowiedzieć, wyjątkiem tym był Jan Oktawiusz Peglar, obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dla niego zarezerwowane zostało to szczególne wyróżnienie, że wystrychnął na dudka Angielską Admiralicję — w każdym razie jeden z jej departamentów — i że właśnie on „śmiał się ostatni".

Nie wyglądał na dowcipnisia. Prawdziwie dowcipni ludzie rzadko tak wyglądają. Poza tym nie miał wcale zamiaru bawić się kosztem Admiralicji — do pewnego punktu przynajmniej. Admiralicja najwyraźniej dopraszała się tego. W umyśle moim istnieje tylko wątpliwość co do tego, w jakim mianowicie momencie Jan Oktawiusz zdecydował się pójść pod tym względem na rękę.

Był to pogodny, gładko ogolony człowieczek, noszący binokle bez oprawy, dokładny i pedantyczny w sposób nie rzucający się w oczy, jak przystało dyrektorowi wielkiej amerykańskiej firmy handlowej, zatrudniającej — głównie w buchalterii — paruset pracowników, i zarządzający kilkoma milionami dolarów.

Jan Peglar był właśnie w Londynie, gdzie załatwiał interesa z ramienia swej firmy, gdy Wielka Brytania wypowiedziała wojnę Niemcom. Poza względami handlowemi, pan Peglar uważał, że fakt ten nie wymagał żadnych czynnych kroków z jego strony. Skłonny był pozwolić Wielkiej Brytanii i Niemcom bić się, podczas gdy on w dalszym ciągu załatwiał spokojnie swoje interesa. Ale pewnego pięknego dnia została zatopiona „Lusitania" i pan Peglar dostrzegł pewne decydujące okoliczności sprawy, na które dotychczas nie zwracał żadnej uwagi. Dał swej własnej ojczyźnie czterdzieści osiem godzin czasu do namysłu, a po tym zwrócił się do swego znajomego, bardzo wpływowego Anglika, z którym spędził kwadrans na prywatnej rozmowie. Po opuszczeniu biura przyjaciela, wysłał dwie depesze: jedną do swego handlowego wspólnika w firmie, drugą do żony. Po tym skierował się do Admiralicji i posłał urzędnikowi swoją kartę, z listem od wpływowego znajomego. Gdy został wprowadzony do gabinetu, urzędnik podniósł wzrok znad listu.

— Dzień dobry.

— Dzień dobry.

— Pan jest Kanadyjczykiem?

— E... e... tak — rzekł pan Peglar *).

— Chce pan wstąpić do angielskiej marynarki w charakterze płatniczego Floty Królewskiej, gdyż nie przyjęto pana do armii z powodu słabego wzroku?

— Tak — rzekł znowu pan Peglar.

— Jest pan obeznany z buchalterią?

— Znam pierwsze cztery działania arytmetyczne — zabrzmiała skromna odpowiedź kierownika firmy Peglar i Ziegland.

Nie jest to opowiadanie wojenne; — gdyby nim było, pokusiłbym się o opowiadanie niektórych przygód pana Peglara, w okresie gdy pomagał w przeprowadzaniu blokady niemieckiego wybrzeża, jako płatniczy na uzbrojonym okręcie. Niewątpliwie były to przygody cudowne, chociaż sam nie określał tego w taki sposób. Nic, nawet choroba morska, nie nadwyrężyła jego niewzruszonej i filozoficznej pogody. Co się tyczy jednak angielskiego systemu buchalterii, stosowanego w marynarce, pozwolił sobie na wygłoszenie pewnych uwag, wobec wtajemniczającego go w te sprawy oficera.

— Niedawno — rzekł z westchnieniem — stałem tu pod oknem, z którego Król Karol Pierwszy wyprowadzony został na szafot. Uświadomiłem sobie wówczas, że Anglicy otoczeni są ze wszystkich stron wspomnieniami z przeszłości. Ale to tutaj sięga jeszcze dawniejszych czasów: łączy człowieka z Noem i jego arką. Piękny system, ale dość uciążliwy.

Pan Peglar przekonał się, że obowiązek żywienia, ubierania i płacenia załodze okrętowej, składającej się z pięćdziesięciu ludzi, nie przedstawia zbyt wielkich trudności. Prowadził księgi, sprawdzał rachunki oficera żywnościowego, przesyłał nieskończone i, według wszelkich danych, bezcelowe raporty do Admiralicji. W wolnych chwilach, trzymając między zębami nieuniknione cygaro, studiował olbrzymi tom, który, zdawało się, był dla niego źródłem niewyczerpanych zainteresowań. Nazywał się: „Regulamin królewski i Instrukcje Admiralicji".

Po upływie dwuch miesięcy pogodę pana Peglara zaćmiła chmurka. Z dolnego pokładu przybyła do niego delegacja z żądaniem wydania świeżego mięsa.

Ponieważ okręt był ciągle jeszcze na pełnym morzu, zdala od lądu, życzenie to wydało się panu Peglarowi dość nierozsądne. Granatowy mundur angielskiej floty był dla niego jeszcze zjawiskiem nieznanym. Starał się ułagodzić delegację i przyrzekł, że załoga otrzyma świeże mięso, gdy tylko okręt nawiąże kontakt z lądem.

Następnego dnia około południa okręt zbliżył się do wyspy, należącej do grupy Północnych Hebrydów — i pan Peglar, z polecenia komendanta okrętu, spuścił się łodzią na morze. Po niebezpiecznej przeprawie, która omal nie skończyła się rozbiciem łodzi o skały, pan Peglar wylądował na opusz-

*) Pamiętajmy, że w owym czasie kraje kulturalne obchodziły się bez... paszportów.

Tajemnice, wydarte pustyniom śmierci

Nieznaną kulturę odkryto na lodowych obszarach półwyspu Samojedzkiego

ZSSR. nie ustaje w naukowym podboju przeważnie nieznanych do tej pory szerokich połaci naszego globu w okolicach bieguna północnego, jak również ziem, położonych nad Oceanem Lodowatym. Do Moskwy wróciła niedawno ekspedycja, która pracowała przez szereg miesięcy na półwyspie Samojedzkim, znajdującym się w okolicach ujścia rzeki Ob do Oceanu Lodowatego.

Półwysep Samojedzki należy terytorialnie do północno - zachodniego Uralu sowieckiego, a położony jest pomiędzy morzem Karskiem a ujściem rzeki Ob do Oceanu Lodowatego. Powierzchnia jego wynosi 113.000 klm. kwadr., a zamieszkały jest tylko przez ok. 1000 koczujących Samojedów. Nieurodzajność tego wielkiego obszaru ziemi nie zr...ie żadnego podobnego miejsca na olbrzymich obszarach całej Syberii tak, że rzadko występująca tundra pozwala na wyżywienie tylko bardzo skąpej ilości renów. Nic więc dziwnego, że istotne możliwości osadnicze na tej ziemi wyrażają się stosunkiem: jeden człowiek na 5 klm. kw. Był to główny powód, dla którego półwysep Samojedzki jest właściwie do dziś dnia niezbadany, kryjąc wiele jeszcze tajemnic.

Sprawozdanie komisji, która powróciła z tego kraju, wzbudziło wielkie zainteresowanie, przynosząc szereg sensacyjnych szczegółów, dotyczących zupełnie nieznanego olbrzymiego „zakątka" naszego globu. Komisja przywiozła 12.000 najrozmaitszych wykopalisk, które wskazują niezbicie, że w epoce między okresem kamiennym a bronzowym ta dzika dzisiaj pustynia lodowa zamieszkana była przez potężny naród, stojący na wysokim stopniu rozwoju kulturalnego. Niezwykle interesująco przedstawiają się rysunki na wyrobach z kości zwierzęcej. Nie wykazują one żadnych analogii w odniesieniu do innych wykopalisk europejskich.

Znaleziska metalowe pokryte są oryginalną ornamentyką, dla której również nie można znaleźć odpowiednika w wykopaliskach europejskich epok bronzu. Kierownik sowieckiej ekspedycji, dr. Dieselhow, po powrocie do Moskwy, udzielił zagranicznym dziennikarzom wywiadu na temat swej ostatniej podróży naukowej. Wyraził on przekonanie, że Azja północna kryje jeszcze w sobie wiele podobnych niespodzianek. Wykopaliska, przywiezione przez sowiecką ekspedycję z półwyspu Samojedów, wykazują pewne pokrewieństwo ze znaleziskami przedhistorycznymi, wykopanymi przed kilku laty w okolicach morza Beringa. Znajdują się m. in. kości mamutów ozdobione swoistym motywami ornamentacyjnymi, lampki tranowe i inne przedmioty świadczące wyraźnie, że daleką północ w odległych epokach przedhistorycznych zamieszkiwał lud, stojący na znacznie wyższym stopniu rozwoju, niż współcześni Eskimosi. Według opinii dr. Dieselsowa, biorąc pod uwagę ilość znalezisk i ich charakter, należy przyjąć, że nieznany kraj, wynurzający się obecnie z lodów półwyspu Samojedów, wykazywał niemal taką gęstość zaludnienia, jak obecna Europa. Głównym zajęciem a zarazem źródłem wyżywienia tajemniczego ludu było, co jest najciekawsze — rolnictwo. Wprawdzie na pierwszy rzut oka twierdzenie to wydaje się dość fantastyczne, albowiem dziś półwysep Samojedzki jest Saharą lodową— wypadek jednak takiej klimatycznej metamorfozy, którego terenem była ziemia Samojedów, nie jest bynajmniej odosobniony. Dziś można już przyjąć za pewnik, że np. Scytowie w epoce bronzowej, mieszkający nad brzegami rzeki Jenisiej, również niemal wyłącznie trudnili się rolnictwem. Udawadniają to gęste osiedla i narzędzia rolnicze, znajdowane w rozmaitych punktach. A zatym gdyby w epoce bronzu warunki życiowe na półwyspie Samojedzkim były analogiczne, jak obecnie, nie mógłby tam żyć żaden lud, nie mogłaby tam powstać żadna kultura materialna.

Rozpoczęte badania naukowe przez uczonych sowieckich nie odsłaniają w tej chwili jeszcze wszystkich tajemnic tych mroźnych, zakutych w lody, olbrzymich połaci naszej ziemi, lecz to, czym dzisiaj już nauka rozporządza, pozwala twierdzić, że w dawnych czasach na tych pustyniach kwitło życie.

Gdzie leży najgorętsze miejsce na świecie?

Przez długi czas utrzymywano, że do najbardziej gorącego miejsca na świecie należy — „dolina śmierci" w Kalifornii. Ostatnio ekspedycja naukowa geografa niemieckiego dr. Stratil-Sauera zbadała, że najgorętsze miejsce na świecie znajduje się we wschodnio perskiej pustyni Lut. Temperatura w cieniu dochodzi tam do 60 stopni.

Coraz więcej nieszczęść i wypadków

Wbrew wszelkim środkom ostrożności i nawoływaniom w prasie, liczby nieszczęść na ulicach miast nie zmniejszają się, lecz się wybitnie podnoszą. Władze angielskie opublikowały ostatnio dokładne cyfry z tej dziedziny. Wskutek wypadków w ruchu ulicznym zginęło w styczniu 1936 r. w samej Anglii 40.350 osób. Obrażeniom cielesnym uległo 1.290.000 osób. Większa część z nich pozostała na zawsze niezdolna do normalnych czynności wskutek utraty nóg lub rąk.

Powyższe zestawienie budzi prawdziwą grozę, tym bardziej, że większość ofiar stanowią dzieci. Dziatwa chodząca bez opieki, tak często wskutek nieświadomości staje się ofiarą straszliwych katastrof lub wypadków.

Kina dźwiękowe w szkołach

W najbliższych tygodniach ma być rozpoczęta akcja instalowania w szkołach polskich kinematografów dźwiękowych. Zapadła decyzja, że aparaty dźwiękowe instalowane będą nie tylko w tych miejscowościach, które posiadają prąd elektryczny, ale również i tam gdzie elektryczności nie ma. W szkołach, pozbawionych prądu elektrycznego, ma być energia elektryczna wytwarzana na miejscu przy współpracy dzieci szkolnych.

W ten sposób rozwiązana została możliwość [illegible] dźwiękowych także w szkołach miejscowości, położonych zdala od większych osiedli.

Koszt aparatu dźwiękowego o konstrukcji prostej i łatwej w użyciu wynosi około 2.000 złotych, przy czym szkoły korzystać [illegible] z ulg w spłacie należności. Celem zaopatrywania szkół w filmy dźwiękowe o charakterze naukowym i wychowawczym stworzona będzie specjalna centrala wypożyczania tych filmów po niskich cenach.

Ogród zoologiczny króla Azteków

W Europie pierwszy ogród zoologiczny został założony w Londynie w r. 1828. Do najstarszych na świecie należy ogród zoologiczny króla Azteków, który po zdobyciu Meksyku przez Hiszpanów dostał się do ich rąk. Szczególną opieką cieszyło się tam ptactwo wodne. Żyło ono w ogrodzie na stawach, odpowiednio zbudowanych i posiadających wszystkie właściwości odpowiadające trybowi życia tych ptaków. Ogród był wspaniale urządzony. 300 dozorców pilnowało porządku w ogrodzie. Chorymi zwierzętami opiekowało się kilku specjalnie przeszkolonych dozorców.

Zagadki mózgu ludzkiego

Znaleziono człowieka, który wcale nie sypiał

Instytut imienia Rockfellera w Monaco nabył w tych dniach głowę zmarłego Rumuna J. Grüna. Według opowiadań rodziny i znajomych Grün nie sypiał wcale i jako portier jednego z najwytworniejszych hoteli w Bukareszcie mógł pełnić swą służbę przez całą dobę. Nie ogarniało go wcale zmęczenie. Kiedy inni zmuszeni byli udawać się na spoczynek, on przynosił sobie świeży posiłek i duże ilości kawy i herbaty.

Próbował parokrotnie zasnąć, lecz zawsze odczuwał niezwykle bóle głowy, ilekroć pragnął odpoczywać spokojnie. Grün kilkakrotnie oświadczał dyrekcji hotelu, że jedynym żywiołem dającym mu wytchnienie, po solidnie przepracowanym okresie czasu, jest ruch i mocna czarna kawa.

Z tajemnic Sfinksa

Znakomity archeolog egipski profesor Selim Hassan dokonał podczas systematycznie prowadzonych prac wykopaliskowych sensacyjnego odkrycia. Oto stwierdził, że pod cokołem legendarnego sfinksa znajduje się płyta marmurowa będąca pozostałością z sarkofagu już dziś zupełnie zniszczonego. Płyta pochodząca z XV w. przed narodzeniem Chrystusa zawiera częściowo zatarty napis wskazujący, że faraon Amenhotep II pochodził z ósmej dynastii i wywodzi się od bożka słońca.

Marmurowa płyta otoczona jest niby barwnym wieńcem z pięknymi rysunkami, które zachowały jeszcze w pełni swą świeżość i prawdziwy artyzm. Zdaniem uczonych egiptologów, jest to potwierdzeniem niezwykłej trwałości starych farb.

Dokoła tajemniczego Sfinksa prowadzone są dalsze planowe poszukiwania. Co pewien czas sygnalizuje prasa naukowa wyniki nowych badań i prac. Nauka pragnie przeniknąć mroki tajemniczości, zdobyć jasną prawdę i wchłonąć dawne zdobycze wielkich faraonów i władców Egiptu.

Tajemnice wysp Galapagos

Jeden strzał wywołał przewrót

Na wyspy Galapagos przybył niedawno młody rolnik Romero z Ekwadoru. Zamieszkał on na bezludnej wysepce, na której spodziewał się znaleźć znośne warunki bytu.

Kiedy Romero poraz pierwszy zetknął się na wysepce z dzikimi zwierzętami, te ostatnie nie okazywały najmniejszego lęku przed człowiekiem. Drapieżne ptaki przylatywały do zagrody Romera, gdzie zbierały okruchy, spadające ze stołu i siadywały nawet bez obawy na jego ramieniu.

Olbrzymie nietoperze, niebezpieczne i unikane w innych okolicach, bawiły się z dziećmi osadnika. Wielkie żółwie, z których słyną wyspy Galapagos, zaglądały z ciekawością do chaty Romera i tak ją sobie upodobały, że pozostawały przez wiele dni, przybiegały posłusznie na każde zawołanie, a w nocy służyły za poduszkę.

Nawet niezwykle płoche leguany, olbrzymie jaszczórki o niesamowitym wyglądzie, ostatnie zabytki dawno zaginionego świata zwierzęcego, bawiły się z dziećmi osadnika, nie robiąc im żadnej krzywdy. Zgoda i przyjaźń między człowiekiem i zwierzęciem panowała na wyspie.

Aż jeden wypadek zburzył całkowicie to szczęście zgodnego współżycia. Pewnego dnia synek Romera bawił się z leguanem, który biegał w pobliżu zagrody. Chłopiec drażnił zwierzę. Wtem zniecierpliwiony leguan chwycił go za rękę. Malec zaczął uciekać w stronę zagrody, ale jaszczur pobiegł za nim i nie chciał odeń odstąpić nawet, kiedy pojawił się ojciec. Romero, sądząc, że leguan zagraża życiu dziecka, celnym strzałem w serce położył jaszczurkę trupem.

Ciało leguana tej samej nocy zakopał w lesie.

Nazajutrz wszystkie zwierzęta, które napotykał, zmieniły swe zachowanie. Poczęły nagle ujawniać wrogie wobec osadnika zamiary. Kilkakrotnie Romero jedynie przez szybką ucieczkę do domu, zdołał uratować życie. Leguany atakowały zaciekle także dzieci, których ani na chwilę nie można było pozostawić bez opieki.

Pozostało zagadką, w jaki sposób zwierzęta wogóle dowiedziały się o zabiciu owego leguana. A jeszcze dziwniejszą rzeczą wydawało się osadnikowi, że wszystkie bez wyjątku zwierzęta ten pierwszy strzał przyjęły jako wyzwanie do walki. Tygodnie mijały, a położenie się nie zmieniło, przeciwnie stawało się coraz groźniejsze, tak, że rodzina Romera nie czuła się bezpieczna nawet w czterech ścianach domu.

Kiedy przybył pierwszy statek pocztowy, Romero opuścił wyspę, a gubernator w Porto Chico zabronił odwiedzania wyspy na przeciąg roku. Sądzi on, że w tym czasie zwierzęta zapomną o nieszczęsnym wypadku i staną się znowu zgodnymi towarzyszami człowieka.

czo... nagiej wyspie. Skierował się ku jedynemu osiedlu ludzkiemu, jakie zauważył: chałupie, zbudowanej z torfu, ze strzechą z trzciny. Do drzwi podeszła stara głucha kobieta — i pan Peglar przedstawił jej cel swego przybycia. Staruszka rozumiała tylko po galicku i znajdowała się pod wrażeniem, że na wyspę napadli Niemcy. Po dłuższych wyjaśnieniach panu Peglarowi udało się dać jej zrozumienia, o co mu chodziło, po czym zapłacił za osiem owiec. Staruszka wskazała pomarszczoną ręką nagie zbocze góry, co miało oznaczać, że przybysz może zabrać, co chce.

Pan Peglar wrócił na okręt i sprowadził trzech członków załogi. Z ich pomocą udało mu się, po dwuch i pół godzinie najgwałtowniejszych fizycznych wysiłków, jakich zaznał kiedykolwiek w życiu, osaczyć pięć beczących owiec i zanieść je, szamocące się rozpaczliwie, na okręt. W trakcie tego stłukł sobie szkła i w końcu wrócił na pokład potargany i zmęczony, ale łagodnie triumfujący; stado jego zostało zebrane w zaimprowizowanej owczarni i pan Peglar zwrócił się do załogi o ochotnika do wykonania roboty rzeźnickiej.

Ale, jak powiedzieliśmy, nie był on obeznany z tym najbardziej zagadkowym zjawiskiem ludzkim i z umysłem obywatela w granatowym mundurze. W pięć minut po przybyciu na okręt owce zostały zaadoptowane przez załogę, nazwane, przystrojone wstążeczkami i nakarmione — w urozmaicony sposób — papierosami, mlekiem skondensowanym, jarzynami z puszek i grochem. Prośby pana Peglara o zgładzenie ich spotkały się z ogólnym zgorszeniem i oburzeniem. To były pieszczochy okrętowe i nikt nie podniesie na nie ręki — chyba tylko poto, aby je popieścić.

Szczęka Jana Oktawiusza Peglara przybrała twardy wyraz. Nie był on jeszcze znany załodze, ale pewna liczba ludzi na ulicy Wall w New Jorku poznałaby go odrazu i postarałaby się w tym momencie usunąć panu Peglarowi z drogi. Wziął on rewolwer automatyczny i zrobił tak, że marynarze mieli świeże mięso, którego przedtym żądali.

W odpowiednim czasie, gdy owce zostały zjedzone, pan Peglar posłał sprawozdanie do Admiralicji. Przedstawione przez niego rachunki były wzorowe, ale w oczach urzędników w Whitehall brakowało w nich pewnego ważnego szczegóły. Pan Peglar zapomniał wziąć pod uwagę tak zwane „odpadki" owcze i „wydatkować" je przez prosty proces rzucania do morza.

„Odpadki" stanowią bardzo ważną pozycję w raportach floty. Obejmuje ona wszystko to, co pozostaje. Naprzykład „odpadki" świecy to wosk, który stanowi własność państwa. „Odpadki" z owiec — po odarciu ich ze skóry, poćwiartowaniu i zjedzeniu — stanowią właściwie również własność państwa. W tym i podobnych wypadkach państwo zgadza się łaskawie zrzec przyjemność istotnego posiadania, jeżeli przedstawi mu się wyraźnie, że odpadki te nie zostały zużyte, w taki sposób, aby mogła z nich korzystać jednostka. Innemi słowy, jeżeli stwierdzi się, że zostały wrzucone do morza. Ale pan Peglar, z właściwą Nowemu Światu pogardą dla rzeczy nieważnych, tego właśnie nie zrobił.

Minęło parę tygodni, sprawozdanie zwrócone zostało panu Peglarowi z urzędowym dopiskiem, że musi być zaznaczone, co stało się z „odpadkami" owiec, w liczbie pięciu. Pan Peglar wogóle nie zrozumiał, o co chodzi. Gdy mu to wytłomaczono, oświadczył:

— Dobrze, mogą zrewidować mnie, czy ich przypadkiem nie mam. Czy przypuszczacie zresztą, że je zjadłem?

— Nie mógłbym tego stwierdzić, — odpowiedział pocieszająco jego pomocnik.

— Napiszę i zapytam ich — rzekł pan Peglar — i zrobił to.

— Nie potrzebujemy powtarzać szczegółów korespondencji, która się wywiązała. Doszła ona do kulminacyjnego punktu, gdy Admiralicja oskarżywszy pana Peglara o niewłaściwą trzpiotowatość, usłyszała w odpowiedzi od tego pogodnego jegomościa, że byłaby niewątpliwie innego zdania, mogąc go zobaczyć w chwili, kiedy załatwiał się z owcami przy pomocy automatycznego rewolweru. Wówczas Admiralicja znudziła się żartami, jak przystało departamentowi Wielkiego Rządu, czującemu, że sprawy zaszły już zbyt daleko. Zwrócono się do pana Peglara z lakonicznym żądaniem, *aby zdał sprawę, na co zużyte zostały „odpadki", lub też zapłacił za nie.* Dalej poinformowano go w niedwuznacznych słowach, że wszelka korespondencja na ten temat musi ustać. Potem Admiralicja, uważając, że śmieje się ostatnia, skierowała swoją uwagę na inne sprawy.

Ale gładka szczęka pana Peglara znowu przybrała złowróżbny wyraz.

— O nie! — rzekł kierownik firmy Peglar i Ziegland — Nie zapłacę! Ale jeżeli chcecie mieć „odpadki" — będziecie je mieli.

Okręt stał właśnie w Dundee. Pan Peglar wyszedł na ląd i poprosił policjanta, aby go zaprowadził do najbliższej rzeźni. Tam pan Peglar zwrócił się do jegomościa w zakrwawionym kitlu, wyjaśniając mu cel swego przybycia. — Ekwiwalent mniej więcej pięciu owiec — zakończył. Jegomość wskazał stos odpadków i zachęcał pana Peglara, aby wziął je sobie sam. Pan Peglar napełnił nimi pięć worków i zawiózł je na wozie na okręt. Tam przeniósł ich zawartość do skrzyni, przybił skrzynię gwoździami i nadał pocztą do urzędnika Admiralicji, którego podpis figurował na przeprowadzonej ostatnio urzędowej korespondencji.

W chwilę później jeden z oficerów wręczył mu wieczorną gazetę.

— Ameryka przystąpiła do wojny — oznajmił.

Tłum. B. K.

Rok 1936 w zdarzeniach

Najważniejsze wypadki polityczne w Polsce i na świecie w roku ubiegłym

STYCZEŃ.

1-go. Rok rozpoczyna się pod znakiem wojny włosko - abisyńskiej. W dzień Nowego Roku oddziały włoskie zbombardowały ambulans szwedzkiego Czerwonego Krzyża.

7-go. Rozwiązanie Kortezów w Hiszpanii i rozpisanie nowych wyborów.

12-go. Wyrok w procesie o zabójstwo min. Pierackiego. 3 kary śmierci zamienione na dożywotnie więzienie.

16-go. Japonia wycofuje się z Konferencji Morskiej i otwiera okres wyścigu zbrojeń na morzu.

18-go. Komisarz Ligi Narodów dla spraw Gdańska, Lester, złożył raport, stwierdzający systematyczne łamanie konstytucji przez hitlerowski senat gdański.

20-go. Zgon króla Jerzego V. Proklamowanie księcia Walii królem Anglii, jako Edwarda VIII.

22-go. Rząd Lavala obalony przez lewicę francuską spowodu popierania lig faszystowskich i polityki podziału Abisynii.

24-go. Utworzenie nowego Rządu Sarraut we Francji.

26 — 27-go. Wybory w Grecji, zwycięstwo republikanów.

29-go. Podpisanie pokoju pomiędzy Boliwią a Paragwajem, po kilkuletniej wojnie o Gran Chaco.

LUTY

13-go. Napad bojówki faszystowskiej we Francji na przywódcę socjalistów francuskich tow. Leona Bluma. Wielkie wzburzenie opinii publicznej. Rozwiązanie lig monarchistycznych.

14-go. Strajk powszechny w Wenezueli przeciwko dekretowi o cenzurze prasowej.

16-go. Wybory do Kortezów w Hiszpanii. Wielkie zwycięstwo socjalistów i lewicy. Amnestia dla bohaterów rewolucji październikowej.

17-go. Wielka bitwa pod Makalle. Porażka Abisyńczyków.

19-go. Wykrycie spiskowej antypolskiej organizacji hitlerowskiej na Śląsku, mającej na celu oderwanie Śląska od Polski.

21-go. Wybory do parlamentu japońskiego. Poważny wzrost głosów partii robotniczej, która zdobyła 19 mandatów.

26-go. Wojskowy zamach stanu w Japonii. Rewolta militarystów skrajnego kierunku stłumiona.

27-go. Francuska Izba Deputowanych uchwaliła większością 353 głosów przeciwko 164 gł. ratyfikację paktu francusko-sowieckiego.

MARZEC

1-go. Zjazd Unii Pracowników Umysłowych w Warszawie uchwalił solidarność z ruchem robotniczym.

2-go Wybuchł strajk włókniarzy w Łodzi i okręgu przeciwko łamaniu umowy zbiorowej.

4-go. Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza odrzuciła wysuwane przez baronów węglowych żądanie obniżki płac górników.

5-go. Min. Hirota tworzy Rząd w Japonii.

6-go Strajk powszechny w przemyśle włókienniczym w Łodzi i w okręgu łódzkim objął 100.000 włókniarzy.

7-go. Wojska niemieckie wkraczają do nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej. Locarno porwane na strzępy. Wielkie wzburzenie w Europie.

9-go. Krwawe ekscesy endeckie w Przytyku.

16-go. Zwycięskie zakończenie strajku włókniarzy w okręgu łódzkim.

18-go. Sąd Apelacyjny uniewinnił wszystkich oskarżonych o „zamach bombowy" na Marsz. Piłsudskiego.

18-go. Zgon Venizelosa.

23-go. Strajk powszechny w Krakowie w związku z zajściami w fabryce „Semperit" Na ulicach dochodzi do krwawych starć, w wyniku których padło 10 robotników.

24-go. Wielka manifestacja solidarności w związku z zajściami krakowskimi.

26-go. Krwawe zajścia w Częstochowie, przed gmachem „Funduszu Pracy", podczas demonstracji bezrobotnych.

29-go. Hitlerowska komedia wyborów do Reichstagu. Mimo teroru i „sztuczek" wyborczych, 4.000.000 ludzi wypowiedziało się przeciw hitleryzmowi.

30-go. Komisja Centralna Zw. Zawodowych uchwaliła 1-godzinny strajk powszechny na dzień 2-go kwietnia, w związku z krwawymi zajściami w różnych miastach Polski.

KWIECIEŃ

2-go. Jednogodzinny strajk powszechny w całej Polsce na znak solidarności robotniczej, spowodu zajść krakowskich. Imponująca manifestacja Świata Pracy. Udział w strajku po raz pierwszy wzięły organizacje pracowników umysłowych.

5-go. Zgon Bronisława Sławińskiego go, członka „Pierwszego Proletariatu".

8-go. Zgon tow. Budzińskiej-Tylickiej w Warszawie, zasłużonej działaczki społecznej.

13-go. Turcja żąda rewizji statutu dardanelskiego, w kierunku zdobycia prawa ufortyfikowania cieśniny.

14-go. Krwawe demonstracje bezrobotnych we Lwowie.

16-go Krwawe zajścia podczas pogrzebu poległych robotników lwowskich.

19-go. Obrady III Kongresu Związku Zawodowego Małorolnych wykazały kolosalny wzrost nastrojów socjalistycznych na wsi.

19-go. Klęska Abisyńczyków na froncie południowym.

20-go. Strajk demonstracyjny we Lwowie i Przemyślu w związku z zajściami lwowskimi.

20-go. Demonstracje bezrobotnych w Poznaniu.

20-go. Świtalski i Matuszewski usunięci z zajmowanych stanowisk.

27-go. Wizyta premiera belgijskiego Van Zeelanda w Warszawie.

28-go. Wielkie zwycięstwo Frontu Ludowego w Hiszpanii podczas wyborów elektorów Prezydenta.

28-go. Zgon króla Egiptu Fuada.

29-go. Demonstracja bezrobotnych w Chrzanowie. Jedna osoba zabita, a 23 rannych.

MAJ

2-go. Cesarz Abisynii — Haile Selassie—opuszcza kraj i wyjeżdża do Dżibutti.

3-go. Wielkie zwycięstwo socjalistów i Frontu Ludowego w wyborach do Parlamentu francuskiego; socjaliści zdobyli 146 mandatów.

4-go. Demonstracje bezrobotnych w Inowrocławiu.

5-go. Wojska włoskie wkroczyły do Addis-Abeby.

9-go. Mussolini proklamuje cesarstwo abisyńskie z królem włoskim jako cesarzem.

9 — 10-go. Obrady Rady Naczelnej PPS w Warszawie. Uchwały określają stanowisko PPS wobec innych stronnictw i dają organizacyjną podstawę frontu robotniczo-chłopskiego.

10-go. Azana wybrany prezydentem Hiszpanii.

11-go. Strajk generalny w Grecji.

12-go. Krwawe zajścia żydowsko-arabskie w Palestynie. Ogłoszenie stanu wyjątkowego w Jerozolimie.

13-go. Nowy Rząd w Hiszpanii ukonstytuował się na podstawie programu „Frontu Ludowego".

15-go. Ustąpienie Rządu p. Kościałkowskiego. Na czele nowego Rządu stanął gen. Sławoj-Składkowski.

24-go. Wybory do parlamentu belgijskiego. Socjaliści uzyskali 70 mandatów, stając się najsilniejszą partią w Belgii.

CZERWIEC

1-go. Ogłoszono wyniki wyborów samorządowych w Zgierzu. PPS uzyskała 11 mandatów (przedtem 5), Str. Narodowe 10 (przedtem 16), „sanacja" 5 (przedtem 8).

8-go. Krwawy strajk w Toruniu. Dwaj robotnicy zabici i wielu rannych.

9-go. Krwawy strajk w Gdyni.

9-go. Komedia wyborów na Litwie

13-go. Utworzenie Rządu koalicyjnego w Belgii z Van Zeelandem jako premierem.

14-go. Powstanie arabskie w Palestynie, wymierzone przeciwko Żydom i Anglikom.

15-go. Krwawe zajścia z robotnikami w Krasnymstawie.

17-go. Rewolta na Litwie, krwawo stłumiona przez faszystowski Rząd.

18-go. Śmierć Maksyma Gorkiego, wielkiego pisarza Rosji.

19-go. Senat francuski uchwalił ustawę 40-godzinnego tygodnia pracy. Rząd francuski rozwiązał ligi faszystowskie.

20 — 21-go. Dni Kultury Robotniczej w Krakowie. Imponujący przebieg uroczystości.

20-go. Wyrok w katowickim procesie spiskowej antypolskiej organizacji hitlerowskiej. Trzech oskarżonych skazano na 10 lat więzienia, trzech na 8 lat, pozostali 93 oskarżeni od 1 i pół roku do 7 lat. Czternastu uniewinniono.

23-go. Napad endeckiej bandy Doboszyńskiego na Myślenice.

28-go. Manifestacja chłopów w Nowosielcach z okazji 300-nej rocznicy wójta Michała Pyrza. Zgromadzeni chłopi pod sztandarem Stronnictwa Ludowego złożyli gen. Rydz-Śmigłemu rezolucję z żądaniem demokracji politycznej i amnestii dla emigrantów brzeskich.

LIPIEC

1-go. Krwawe zajścia z robotnikami w pow. Rudeckim. 7 osób zabitych, 3 osoby ranne.

2-go. W Krzeczowicach polała się krew walczących o ludzkie warunki pracy robotników rolnych. 8 zabitych, wielu robotników rannych.

4-go. Ogłoszenie wyników wyborów do parlamentu w Finlandii. Socjaliści stali się najsilniejszą partią, uzyskując 83 mandaty.

4-go. Niesłychany atak prezydenta Senatu Gdańska Greisera na Ligę Narodów.

9-go. Strajk demonstracyjny w Zagłębiu Krośnieńskim dla poparcia strajkujących robotników fabryki w Krośnie.

11-go. Porozumienie faszyzmu austriackiego z Hitlerem.

13-go. Wyrok w procesie o zajścia krakowskie. 18 oskarżonych skazano na kary od 10 miesięcy do 2 lat. 16 oskarżonym od 5 do 11 miesięcy zawieszono wykonanie kary, 10 — uniewinniono.

13-go. Zabójstwo przywódcy reakcji hiszpańskiej Calvo Soteli w odwecie za zamordowanie przez monarchistów porucznika gwardii cywilnej.

14-go. Wielkie manifestacje ludu francuskiego z okazji Święta Narodowego Francji wykazały wielką popularność Rządu Ludowego.

17-go. Wielka manifestacja ludności Warszawy przeciwko hitlerowskim zamachom na Gdańsk.

19-go. Nowe zarządzenia Senatu Gdańskiego, gwałcące wszelkie podstawy konstytucji gdańskiej. Nowy etap hitleryzacji „wolnego miasta".

18-go. Wybuch powstania faszystowskiego w Marokku hiszpańskim. Rozpoczyna się wojna domowa w Hiszpanii. Prawie cały korpus oficerski po stronie faszystów.

21-go. Strajk w fabryce Opel w Hitlerii objął 10.000 robotników. Drakońskie represje władz hitlerowskich.

23-go. Tow. Seitz, b. burmistrz Czerwonego Wiednia, wypuszczony został na podstawie amnestii na wolność.

28-go. Rozłam w Legionie Młodych. Legion Młodych-Frakcja — wystąpił przeciw knowaniom „sanacyjnym" Komendy Głównej Leg. Mł. i opowiedział się za jaknajściślejszą współpracą z PPS.

SIERPIEŃ

3-go. Anglia i Francja proklamują neutralność wobec walk w Hiszpanii.

4-go. Międzynarodowy Kongres górników wypowiedział się jednogłośnie za wprowadzeniem 6-godzinnego dnia pracy i 36-godzinnego tygodnia pracy w górnictwie.

5-go. Zamach stanu w Grecji. Strajk generalny przeciwko dyktatorskiej akcji gen. Mataxasa. Ogłoszenie stanu wojennego.

5-go. Hitlerowskie władze Gdańska zawiesiły ostatnią opozycyjną gazetę gdańską „Danziger Volksztg.".

7-go. Ogłoszenie dyktatury gen. Metaxasa w Grecji.

8-go. Senat francuski przyjął projekt ustawy o nacjonalizacji przemysłu zbrojeniowego.

11-go. Przyjazd szefa sztabu generalnego armii francuskiej, gen. Gamelin, do Warszawy. Serdeczna manifestacja społeczeństwa polskiego.

15-go. Wielkie manifestacje Stronnictwa Ludowego z okazji rocznicy odparcia najazdu bolszewików. Imponujące zgromadzenia chłopów wypowiedziały się za Rządem ludowym i zaprowadzeniem demokracji politycznej.

19-go. Początek procesu w ZSRR przeciwko opozycji - trockistowskiej. 16 „opozycjonistów" oskarżono o akty terorystyczne i kontakt z „Gestapo".

23-go. Wyrok śmierci w procesie moskiewskim.

24-go. Dekret Hitlera, wprowadzający dwuletnią służbę wojskową w „Trzeciej" Rzeszy. Pokój świata znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie.

30-go. Gen. Rydz-Śmigły przybył z rewizytą do Paryża.

30-go. Zmiana gabinetu rumuńskiego. Dymisja min. Titulescu, tłumaczona jako wzmocnienie wpływu Niemiec.

WRZESIEŃ

4-go. Largo Caballero stanął na czele Rządu hiszpańskiego.

5-go. Zajęcie Irunu przez hiszpańskich faszystów. Krwawa rzeź kobiet i dzieci.

6-go. Wielkie manifestacje PPS w rocznicę „Krwawej Środy" wykazały moc i potęgę Socjalizmu polskiego.

8-go. Bunt załogi krążowników portugalskich przeciw faszystowskiemu dowództwu.

9-go. Zaostrzenie walk wewnętrznych w Palestynie. Na czele powstańców arabskich stanął przywódca powstańców syryjskich Fauzi Bey.

10 — 11-go. Hitlerowski Kongres w Norymberdze. Hitler wskazał, że cele „Trzeciej" Rzeszy leżą na Wschodzie, że Ural i Ukraina mogłyby dać Niemcom dobrobyt.

12-go. Masowe aresztowania członków opozycji w Gdańsku.

16-go. Krwawe zajścia w pow. hrubieszowskim i zamojskim. Są zabici i ranni.

21-go. Wielkie zwycięstwo socjalistów w Szwecji. Pierwszy raz w dziejach Szwecji partia socjalistyczna zdobyła absolutną większość w parlamencie. Tow. Hannson tworzy Rząd

22-go. Zwycięstwo socjalistów duńskich w wyborach do Landsthingu (izba druga).

26-go. Zawarcie porozumienia walutowego Francji, W. Brytanii i St. Zjednoczonych.

27-go. WIELKIE ZWYCIĘSTWO PPS W WYBORACH W ŁODZI. „Narodowcy" ponieśli druzgocącą klęskę; „sanacja" nie uzyskała ani jednego mandatu.

PAŹDZIERNIK

2-go. Rozruchy głodowe w Trzeciej Rzeszy. Policja hitlerowska przeprowadza masowe aresztowania.

4-go. Masowe aresztowania działaczów socjalistycznych w Gdańsku.

5-go. Dewaluacja lira we Włoszech, mimo szumnych frazesów Mussoliniego o stałości waluty.

5-go. Zgon dyktatora węgierskiego Gemboesa. Węgry w przededniu zmiany polityki.

10-go Rozwiązanie „Heimwehry" w Austrii. Kanclerz Schuschnigg obejmuje dyktaturę, na rozkaz Mussoliniego.

11-go. Socjalista tow. Hakkila wybrany został an przewodniczącego Sejmu finladzkiego.

12-go. Kongres szwajcarskich zw zawodowych wypowiedział się przeciwko współpracy z komunistami i ze wszelkimi organizacjami o tendencjach antydemokratycznych.

14-go. Rozwiązanie partii socjalistycznej w Gdańsku. Konstytucja Gdańska porwana na strzępy.

15-go. Dwie doniosłe rezolucje C. K. W P. P. S. 1) za demokratycznymi wyborami na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, 2) C. K. W P. P. S. wyraża kategoryczny protest przeciwko rozwiązaniu partii socjalistycznej w Gdańsku i domaga się obrony konstytucji gdańskiej.

15-go. N. K. W. Stronnictwa Ludowego wypowiedziało się za rozpisaniem swobodnych wyborów na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej.

16-go. Orędzie króla belgijskiego ogłaszające neutralność Belgii.

17-go. Rozwiązanie Zw. Rob. Stow. Sport. w Gdańsku.

18-go. Sukces socjalistów w wyborach do parlamentu norweskiego. Socjaliści zdobyli 71 mandatów.

19-go. Spalenie głównej kwatery faszystów angielskich. Społeczeństwo angielskie nie dopuści do ugruntowania się faszystowskich prób Mosley'a

23-go. Przemysłowcy polscy odrzucają żądanie górników w sprawie 6 godzinnego dnia pracy.

25-go. Wielka konferencja Organizacyj Robotniczych Warszawy — wyraziła kategoryczny protest przeciwko hitleryzacji Gdańska.

25-go 70 rocznica urodzin wodza proletariatu polskiego tow. Ignacego Daszyńskiego była obchodzona uroczyście przez klasę robotniczą całej Polski.

28-go. Zgon tow. dr. Jerzego Michałowicza, twórcy robotniczego ruchu sportowego.

29-go. Premier Składkowski oświadczył delegacji górników, że Rząd wniesie do Sejmu wniosek o udzielenie mu pełnomocnictw dla skrócenia czasu pracy górników.

31-go. Zgon tow. Ignacego Daszyńskiego.

LISTOPAD

1-go. Faszyści napróżno usiłują zdobyć Madryt. Bohaterska obrona stolicy.

3-go. Pogrzeb tow. Ignacego Daszyńskiego. Polska klasa pracująca odprowadziła swego Wodza na miejsce wiecznego spoczynku.

3-go. P. Roosevelt wybrany olbrzymią większością głosów ponownie Prezydentem Stanów Zjednoczonych.

5-go. Nowy Rząd hiszpański z tow. Caballero przeprowadza scentralizowanie naczelnego dowództwa, oraz organizuje Milicję Ludową.

6-go. Wybory na Prezydenta Peru przyniosły wielkie zwycięstwo socjaliście Haga de la Tore. Rząd faszystowski nie uznał wyboru, gwałcąc cynicznie wolę ludu.

7-go. Wybuch strajku w portach amerykańskich.

7 — 8-go. Obrady Rady Naczelnej PPS zakończono powzięciem ważkich uchwał, dotyczących obrony kraju, sprawy Gdańska i stosunków w ruchu robotniczym.

9-go. Konferencja Austrii, Węgier i Włoch w Wiedniu zacieśniła faszystowski blok wojenny.

11-go. Gen. Śmigły-Rydz mianowany marszałkiem Polski.

14-go. Hitleryzm gwałci znów Traktat Wersalski, wypowiadając klauzulę, dotyczącą umiędzynarodowienia rzek.

18go. Samobójstwo francuskiego min. spraw wewnętrznych tow. Salengro, wskutek łajdackiej, oszczerczej kampanii faszystowskiej.

18-go. Niemcy i Włochy uznały Rząd gen. Franco, szykując się do rozbioru Hiszpanii.

20-go. Konferencja przedstawicieli partii socjalistycznych PPS i „Bundu" oraz Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, określa jednolite stanowisko całego klasowego ruchu robotniczego w Polsce.

22-go. Proces w Nowosybirsku — obywatel niemiecki Stickling i 8 obywateli sowieckich, skazanych na śmierć. Na skutek interwencji Hitlera Stickling został ułaskawiony.

24-go. Wybitny pacyfista niemiecki Karl von Ossietzky, więziony przez wiele lat przez władze hitlerowskie otrzymał pokojową nagrodę Nobla.

25-go. Zawarcie układu niemiecko-japońskiego. Pod płaszczykiem walki z Kominternem szykują się państwa faszystowskie do wojny.

30-go Bohaterska obrona Madrytu zadaje faszystom ciężkie straty materialne i moralne.

GRUDZIEŃ

1-go. Otwarcie Konferencji Panamerykańskiej. Prezydent Roosevelt ostrzega świat przed rozpętaniem nowej pożogi wojennej.

2-go. Zamach na premiera Hirotę.

3-go. Krwawo odparty atak faszystów na Madryt.

3-go. Wybuch ostrego zatargu konstytucyjnego w Anglii na tle projektowanego małżeństwa króla Edwarda VIII z panią Simpson.

5-go. Uchwalenie nowej konstytucji ZSRR.

7-go. Zamach stanu w Peru. Faszystowski Rząd unieważnił wybór socjalisty na Prezydenta.

10-go. Abdykacja króla Edwarda VIII. Książę Yorku — królem Anglii.

10-go. Zgon tow. Leona Wasilewskiego.

12-go. Konferencja w sprawie Izb Pracy Związki robotnicze domagają się jednomyślnie przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach społecznych.

12-go. Uwięzienie marsz. Czang-Kai-Szeka przez zbuntowaną armię marsz. Czang-Sue-Lianga.

16-go. Masowe areszty socjalistów w Austrii.

19-go. Pakt państw Ameryki odrzuca wojnę, jako narzędzie rozwiązywania sporów w Ameryce.

20-go. Trzęsienie ziemi na San Salwadorze. Kilkaset osób zginęło.

26-go. Zwolnienie Marsz. Czang-Kai-Szeka. Marsz. Czang-Sue-Liang zatrzymany w Nankinie.

Wiadomości sportowe

Hokej

ZWYCIĘSTWO WĘGIERSKICH HOKEISTÓW W KRAKOWIE.

W piątek odbył się w Krakowie pierwszy w bieżącym sezonie międzynarodowy mecz hokejowy między mistrzem Węgier drużyną B.K.E. z Budapesztu a Cracovią, zakończony niezasłużonym zwycięstwem Węgrów w stosunku 2:1 (1:1, 0:0, 1:0).

MISTRZOSTWO HOKEJOWE

W meczu hokejowym o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego Makabi pokonała niespodziewanie łatwo robotniczą Legią w stosunku 3:0 (2:0, 1:0, 0:0).

O MISTRZOSTWO HOKEJOWE LWOWA.

W meczu hokejowym o mistrzostwo okręgu lwowskiego, mistrzowska drużyna Polski, Czarni, rozegrała mecz z Kresami (Tarnopol). Czarni mieli b. znaczną przewagę, wygrywając z łatwością 7:1 (1:1, 3:0, 3:0).

KANADYJSCY HOKEIŚCI GROMIĄ NIEMCÓW 10:0.

Kanadyjska drużyna hokeja lodowego Kimberley Dynamiters walczyła w Hamburgu w obecności 6.000 widzów z reprezentacją Niemiec, wygrywając w stosunku 10:0.

Piłka nożna

ZWYCIĘSTWO RUCHU W NIEMCZECH.

W piątek mistrz piłkarski Polski, Ruch, rozegrał mecz w Stuttgarcie z drużyną VFB. Stuttgart, bijąc ją zdecydowanie 3:1. (1:1).

Polacy mieli wyraźną przewagę nad przeciwnikiem.

Narciarstwo

STRZELEC MISTRZEM NARCIARSKIM POLSKI W SZTAFECIE.

W Zakopanem odbył się narciarski bieg sztafetowy 4 x 10 klm. o mistrzostwo Polski. Do zawodów stanęło 22 sztafet, z których bieg ukończyło 19.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła sztafeta zakopiańskiego Strzelca w czasie 3:11:18 sek.

2) Wisła — Zakopane w czasie 3:13:49 sek. Najsłabszym w sztafecie Wisły był Bochenek, który spowodował przegraną sztafety.

3) S.N.P.F.T. w czasie 3:13:54 sek.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Karpiel ze Strzelca, który na dystansie 10 klm. uzyskał najlepszy czas 44:36.

Boks

TRZECIE ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW ŁOTEWSKICH W WILNIE.

Wilnianie rozegrali w piątek trzecie spotkanie bokserskie z Łotyszami. Tym razem przeciwnikiem drużyny L. A. S. był zespół złożony z zawodników Śmigłego i Elektritu.

Łotysze odnieśli trzecie zwycięstwo w stosunku 10:4.

Różne wiadomości

ROBOTNICZY TURNIEJ SZACHOWY O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W pierwszych czterech dniach Robotniczego Turnieju Szachowego o Mistrzostwo Warszawy rozegrano 33 partię (5 partii niedokończono).

Pierwsze miejsce zajmuje tow. Fiszman (Związek Włókienniczy), który z ośmiu granych partyj wygrał 7 i jedną przegrał. Na drugim miejscu są tow. tow. Faigenbaum (art. malarz) i Feldman (Zw. Handl.) po 3 punkty. Na trzecim miejscu tow. Esterson (Jutrznia).

Dalszy ciąg turnieju odbywa się w godzinach wieczorowych w Klubie Robotniczym przy ul. Długiej 26. Zapisy na turniej są jeszcze przyjmowane w Zarządzie Głównym Jutrzni, Długa 45, telefon 11-10-50.

Gehenna ludności polskiej na Śląsku Opolskim

POGŁOSKI O WYWIEZIENIU POLAKÓW Z POGRANICZA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

„Przyjaciele" nasi — hitlerowcl — w dalszym ciągu gnębią Polaków na Śląsku Opolskim. Ostatnio zanotowano wiele wypadków wywiezienia Polaków z pogranicza w głąb Niemiec na przymusowe roboty. Akcję tę przeprowadzają hitlerowcy z wielką brutalnością, nie zwracając żadnej uwagi na rodziny wywiezionych Polaków. Często odrywa się ojców od swych dzieci i wysyła ich do niewiadomych okolic. Wśród ludności polskiej akcja ta wywołuje ogromne rozgoryczenie. Mówi się, że z Bytomia i okolicy zostanie wysiedlonych 5500 rodzin polskich, a na ich miejsce mają być sprowadzeni niemieccy koloniści.

Opór przeciwko wysiedleniu karają hitlerowcy bardzo surowo. — Niejaki Mutka został skazany na rok przymusowej pracy, a dzieci jego oddano do domu sierot. Niejaką Kirysową, która nie chciała pojechać w głąb Niemiec, dokąd już odtransportowano jej męża — eksmitowano z mieszkania, a dzieci jej zostały uprowadzone przez hitlerowców i wywieziono. Cóż Komisja Mieszana, urządzająca w Bytomiu, robi w obronie Polaków?

CORAZ NOWE PRZEJAWY „GOSPODARKI WOJENNEJ".

Prasa niemiecka donosi o wprowadzeniu w życie przepisów, zobowiązujących rolników na Śląsku Opolskim do oddania nadwyżek mleka do okręgowych mleczarń na rzecz niemieckich konsumentów.

Prasa pisze o powyższym zarządzeniu jako o obowiązku narodowym i podkreśla, że sabotaż „gospodarki wyżywienia narodu niemieckiego" karany będzie bezwzględnym więzieniem.

Zarządzenie to wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród ludności rolniczej na Śląsku Opolskim, gdyż produkcja mleka w tym kraju jest minimalna. Wedle tego rozporządzenia, rolnik posiadający 60 mórg magdeburskich i 5 krów, — musi oddawać dziennie 25 — 30 litrów mleka.

Niemcy nie mają co jeść, ale na faszystów hiszpańskich wydawają miliony marek. Ludzie pracy muszą się coraz bardziej ograniczać w spożyciu mięsa, masła, słoniny i szmalcu, a teraz nawet mleko będą wydawać na kartki. Tak wygląda „raj hitlerowski" w III Rzeszy.

Maria Szapiro

W końcu r. ub. zmarła Maria Szapiro.

Maria Szapiro (panieńskie nazwisko Frendzlówna), była na studiach w Zurychu, gdy wybuchła rewolucja 1905 r.

Na odgłos tych wypadków opuszcza studia w Zurychu i jedzie na robotę do kraju. Wstępuje w szeregi P. P. S. Wkrótce została aresztowana na konferencji przy ul. Mokotowskiej. Po manifeście konstytucyjnym Frendzlówna zostaje zwolniona, lecz wkrótce ponownie aresztowana i zesłana administracyjnie do stepów kirgiskich. Stamtąd z narażeniem życia ucieka do kraju i, jako wierny żołnierz Rewolucji, staje znowu do szeregów partyjnych, tym razem w Lewicy P.P.S. W r. 1907 jest bardzo czynna w Łodzi, gdzie rozkonspirowana, przenosi się do Zagłębia Dąbrowskiego, skąd zostaje wybrana delegatem na zjazd lewicy P.P.S. w Cieszynie. Na początku 1908 r. zostaje aresztowana w Dąbrowie Górniczej pod cudzym nazwiskiem. Przewieziona do Piotrkowa, przechodzi ciężką głodówkę więzienną, wreszcie zostaje przewieziona do X pawilonu i oddana pod sąd wojenny, który ją skazał na 4 lata katorgi. Dzięki staraniom obrony politycznej z adwokatem Patkiem na czele, wyrok ten zostaje zamieniony przez Skałłona na 2 lata i 8 miesięcy więzienia.

Po wyjściu z więzienia zostaje wydalona za granicę. Przyjeżdża do Krakowa i na emigracji staje do czynnych szeregów partyjnych.

Maria Szapiro należała do najpiękniejszych postaci w ruchu rewolucyjnym 1905 — 1908 r. Bezwzględne oddanie służbie publicznej było jej cechą, która pozostała na całe życie.

Cześć jej pamięci!

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Spóźnione żale, ale czy słuszne

Prasa zagłębiowska nie szczędzi słów krytyki, a nawet krytyki ostrej wobec sposobu zaopatrywania bezrobotnych miasta Sosnowca w kartofle. Nie brak było głosów krytycznych na sposoby praktykowane przez Dyrekcje kopalń węgla, przydzielające zamiast tego, co górnicy wykopali — to jest węgla — miału, który został oddzielony od ilości węgla wydobytego w dniu pracy przeznaczonej na rzecz bezrobotnych.

Nawet p. (as) w „Kurierze Zachodnim", organie kapitalistów zagłębiowskich przedstawił ponury obraz zbiurokratyzowania całej akcji.

Te narzekania na zbiurokratyzowanie całej akcji są już przesadne.

Nie dziwimy się temu zjawisku że czynniki miarodajne, zarządzające samą akcją pomocy zimowej wydały całą masę przepisów uciążliwych, zestawień, zarządzając ścisły nadzór i kontrolę nad akcją.

Jak słuszne były obawy dowodzą już tego fakty nadużyć, jakie miały miejsce w niezbyt odległym od nas Chrzanowie.

Jeśli mowa o „zbiurokratyzowaniu tej akcji", to jaki czynnik społeczny miał tu wziąć inicjatywę? Czyż obecni burmistrzowie, prezydenci, wszyscy reprezentują czynnik społeczny?

I Województwo Kieleckie pewnie wie, jak umieją pracować tacy panowie prezydenci, jak potrafią dopilnować akcji.

Jakżeż dobitny wyraz temu dał nawet sanacyjny „Express Zagłębia", skoro tylko użył swawolnej formy w Szopkach Zagłębia

„Prezydent gada
Słucha go rada,
A gdy przestanie,
Nic nie zostanie",

taki jest wiersz pod fascynującą fotogeniczną, wytwornie uczesaną głowę pana prezydenta jednego z miast Zagłębia.

Kronika lwowska

Członkowie Związku Budowlanych w Berezie!

Przed świętami Bożego Narodzenia odstawiono do Berezy 6-iu członków Związku Zawodowego Robotników Budowlanych pod zarzutem „roboty wywrotowej". Jak wiadomo Związek Budowlanych został zawieszony, kilku członków Związku aresztowano, lokal organizacji jest dotychczas zapieczętowany. Wszelkie protesty i interwencje tak w sprawie otwarcia Związku, jak aresztu i Berezy — pozostały dotychczas bez skutku.

Wiadomości z całej Polski

WYPADŁ Z JADĄCEGO SAMOCHODU.

Zamieszkali w Nakle bracia Ciszewscy odbywali podróż samochodem ciężarowym do Bydgoszczy, w pewnej chwili otworzyły się drzwiczki w budce szoferskiej i jeden z braci Władysław wypadł z mknącego wozu na jezdnię, uległ bardzo ciężkim kontuzjom wewnętrznym. Rannego w stanie nieprzytomnym przewieziono do lecznicy miejskiej w Bydgoszczy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W czasie zbierania węgla na haldzie kopalni Dębieńsko w Czerwionce, bezrobotny Jan Drachman z Zwonowic został uderzony w głowę spadającym kamieniem, w następstwie czego utracił przytomność. Drachmana odstawiono do szpitala w Rybniku, gdzie lekarz stwierdził u niego nader niebezpieczny wstrząs mózgu.

SAMOBÓJSTWO LISTONOSZA.

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia listonosz, zatrudniony w agencji pocztowej w Niwce pod Sosnowcem, Stefan Płociński. Powód samobójstwa nieustalony.

SAMOBÓJSTWA.

16-letni goniec bankowy Tadeusz Wypler, zam. w Katowicach, w celach samobójczych, wypił większą ilość amoniaku. Powodem tragicznego kroku była niemożność spłaty pożyczek.

49-cio letni Józef Rusin z Katowic, targnął się na życie, wypijając pewną ilość lisolu. Przewieziony do szpitala, pomimo zabiegów lekarzy, zmarł nie odzyskawszy przytomności. Powodem samobójstwa była obawa przed mającą nastąpić eksmisją z zajmowanego mieszkania. Był on od kilku lat bezrobotnym i w ostatnim czasie zalegał z płaceniem komornego.

Targnął się na życie, wieszając się na pętli w komórce przylegającej do mieszkania, emerytowany post. 33-letni Józef Więckiewicz z Bielszowic (Plaskowa 101). Przyczyna śmierci nie została dotąd ustalona, bowiem zmarły przed śmiercią nie zdradzał zupełnie żadnego przygnębienia, ani też nic nie wskazywało, by nosił się on z zamiarami samobójczymi.

POŻAR POD NOWYM SĄCZEM.

W zabudowaniach Marii Steczowicz w Tymbarku, wybuchł nocą pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze. Akcja miejscowej straży pożarnej zdołała ochronić sąsiednie domy przed spłonięciem. Strata przez pożar spowodowana wynosi kilka tysięcy złotych.

TRAGEDIA BEZROBOTNEGO.

Z pociągu towarowego, pędzącego z całą szybkością z Tczewa do Torunia, usiłował zeskoczyć w pobliżu stacji Subkowy, po dokonanej kradzieży węgla 26-letni bezrobotny Franciszek Tessmer, który dostał się pod koła wagonów. Krok ten przypłacił utratą prawej nogi, którą odcięły mu koła w okolicy kolana. Jego współtowarzysz Paweł Karpiński zbiegł w niewiadomym kierunku, Tessmera w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Tczewie.

Kącik radiowy

Noworoczna manifestacja pokoju

Jak co roku, Międzynarodowa Unia Radiofoniczna organizuje audycję o charakterze manifestacji pokojowej, niosącej pokój ludziom dobrej woli.

Będą to życzenia noworoczne, składane ludom całej ziemi przez 23 rozgłośnie europejskie. Życzenia szczęśliwego Nowego Roku rozpocznie Szwajcaria, która jest siedzibą Unii Radiofonicznej, po niej wystąpią inne rozgłośnie w kolejności alfabetycznej.

Anglia nada dźwięki dzwonu małego kościoła i słynnego „Westminster Abbey". Z Austrii popłynie ludowa pieśń noworoczna, śpiewana po małych górskich wioskach. Ludową pieśń obyczajową, śpiewaną przez dzieci — nada Belgia. Czechosłowacja prześle dźwięki narodowej polki. Dania — krótkie życzenia oraz dzwony z kopenhaskiego ratusza i starą pieśń miłosną. Estonia wyśpiewa piosenkę ludową w wyk. dziecięcego chóru. Z Finlandii usłyszą radiosłuchacze przerobioną na chór melodię, skomponowaną przez Sybeliusa na dzwony nowo-wybudowanego kościoła w Helsinkach.

Francja odezwie się słynnym „Chantecleerem" Rostanda, skomponowanym przez Jacques de la Presle, w wykonaniu sola tenorowego, fortepianu i małego chóru. Przed mikrofonem w Irlandii wykonany zostanie wesoły taniec ludowy, z Islandii rozlegnie się chór dziecięcy, z Jugosławii — rytmy tańca narodowego „kolo", a z Litwy — stara litewska pieśń pasterska. Łotwa nada słowa dziękczynne. Norwegia przekaże recytacje utworów Björnstjerna Bjornsona.

Niderlandy, które posiadają najsłynniejsze prastare dzwony „wygrywające melodie", nadadzą dawną pieśń rewolucyjną z czasów powstania Niderlandów przeciw władzy hiszpańsko - habsburskiej. Portugalia wystąpi z popularną w swym kraju pieśnią noworoczną, Rumunia zaś z kanonem. Szwecja dołączy do ogólnej audycji poetyckie słowa Wiktora Rydberga o bratnich uczuciach zjednoczonej ludzkości. Wiktor Rydberg jest znakomitym poetą szwedzkim. Z Węgier zabrzmi marsz Rakoczego. Z Włoch — pieśń ludowa piemoncka.

Audycję zakończy rozgłośnia niemiecka melodią chóru końcowego IX Symfonii Beethovena. Tekst Schillera, śpiewający braterstwo wszystkich ludów.

W audycji tej nie zabraknie również i Polski, która przyłączy się do życzeń wymienionych narodów toastem w rytmach zadzierzystego mazura z opery „Hrabina" Moniuszki, opracowanym przez M. Rudnickiego, w wykonaniu chóru i orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją G. Fitelberga z udziałem J. Czaplickiego.

Audycja odbędzie się dn. 3 stycznia o godz. 17.55 i trwać będzie 30 minut.

Słuchowisko o Irlandii

Dn. 3.1 o godz. 16.30 Polskie Radio nada urywek sztuki „Księżyc w żółtej rzece", której autorem jest najwybitniejszy dramaturg irlandzki Denis Johnston. Utwór oparty jest na emocjonującej walce nacjonalistów irlandzkich ze zwolennikami protektoratu Imperium Brytyjskiego. Aud. opr. L. Pomirowski.

Olga Kamińska wystąpi w podwieczorku

Popularne już „podwieczorki przy mikrofonie" cieszą się coraz większą sympatią rzesz radiosłuchaczy. Tym razem t. j. w niedzielę dn. 3 I o godz. 17.00 wystąpi znana pieśniarka, Olga Kamieńska, oraz dowcipny, doskonale zgrany Chór Juranda jak również mała orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 3 stycznia.

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Tr. nabożeństwa z Kościoła Garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. Po Nabożeństwie muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny ze Lwowa. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 Muzyka o słońcu (płyty). 14.50 Koncert z Wilna. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Fragment słuchowiskowy ze sztuki Denisa Johnstona pt. „Księżyc w żółtej rzece". 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie „Szczęśliwego Nowego Roku dla całego świata". 19.00 „Rzut oka wstecz i horoskopy literackie" — szkic literacki Romana Zrębowicza. 19.15 Program na jutro. 19.20 Stylizowane tańce wszystkich czasów (płyty). 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Utwory fortepianowe odegra Janina Familier-Hepnerowa. 22.00 Koncert orkiestry wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

P. PAWLENKO 70)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

W nocy pożary się wzmogły. Federaci cofając się podpalali budynki. Zdawało się, że się Paryż zwija w olbrzymią spiralę płomieni i dymu. Dwudziestego czwartego federaci sami opuścili X okręg. Delecluse był w XI okręgu, więc tam pobiegłem. Jourde, spokojny, jak w ministerium finansów, siedział z szkatułką pieniędzy i wypłacał żołd batalionom. Tuż obok niego Ferrée badał z niezmąconym spokojem szpiegów. Powiada: „Trzeba posłać dwóch szubrawców do Rigot" — i natychmiast skruszony przypomina sobie: „Ach, tak..." Raula Rigot rozstrzelano. Na placu Joanny d'Arc Wróblewski odpiera ataki całego korpusu. Biją dzwony na trwogę.

Spędziłem noc drzemiąc przy ogniskach na ulicach. Z rana, zaraz po obudzeniu dowiedziałem się o rozstrzelaniu Milierd'a i o tym, że federaci z zemsty stracili pięćdziesięciu zakładników. Gdzieś ktoś jeszcze walczył, ale nic sensownego nie zdołałem się dowiedzieć.

Przeszło mi przez myśl, iż jedynym celem mego pobytu w mieście jest uratowanie kogokolwiek z pozostałych przy życiu wodzów Komuny. Doświadczenia Komuny powinno być natychmiast prześwietlone, aby się nie powtórzyły losy powstań 48 i 51 roku, o których materiały dotychczas spoczywają w niezakłóconym spokoju w archiwach Ratusza. Kontynuowanie moich notatek wydaje mi się niemożliwe. Ręka mi odmawia posłuszeństwa. Zdarzeń jest tak wiele, że przestają zahaczać o świadomość.

Wydaje mi się, że nic się nie dzieje oprócz egzekucyj. Rozstrzeliwują na każdym rogu. Dziś już dwukrotnie zatrzymywały mię wersalskie patrole — jednakże paszport angielski wyratował mię bez trudu. Nie mam jednak sił ani na to, aby wrócić do swego pokoju, ani też na to, aby się oddać pod opiekę oficera „porządku". Naturalnie, tutaj pośród tych, też jest dużo ciekawego. Właściwie, może spośród dziennikarzy jedynie ja błądzę teraz pomiędzy liniami ognia. Decyduję się — pójdę na Pere - La chaise. Tam, na wzniesieniu cmentarza pomiędzy pomnikami, walczą ostatni federaci.

Pragnę jeszcze zanotować jedną tylko myśl. Nie jestem federatem. Ale czuję teraz, iż siła zdarzeń historycznych jest silniejsza, niż osobiste moje poglądy i wygody. Nie mam innego wyjścia, niż stanąć obok ostatnich komunardów. Żadnego innego wyjścia nie ma. W tym może tkwi moje nieszczęście.

Collins nie widząc prawie nic z tego, co się wokoło działo, znalazł się na nabrzeżu, koło mostu. Nad rzeką unosił się głuchy, jazgotliwy zgiełk i dalekie krzyki.

Dreszcz pokonanego podniecenia, jak po ćwiczeniach gimnastycznych, przebiegł po skórze łaskocząc ją i zwilżając potem.

W ciągu siedemdziesięciu dwóch dni widmo komunizmu stało nad starą Europą. Było — jak kometa— zewsząd widzialna. Wróżąc z tej zapowiadającej wojnę i krew komety o swej przyszłości, oficerowie rezerwy gromadzili się w Dahomeju; Alzatczycy, ro dzina za rodziną zdążali do Algieru do prac nad fosforem; bankierzy zamykali kantory.

„Francja nabawiła się tej Komuny w ataku roztargnienia", — mówiono na giełdzie. Wypadki zwierały się jeden z drugim, jak uchodźcy przy wsiadaniu do pociągu, odsłaniając nagle wspólne cele i interesy w najbardziej nieoczekiwanych zestawieniach.

Bardzo swojsko rozbrzmiewał nagle gdzieś w Ameryce lub w San-Domingo dekret Komuny, apel zaś Thiersa czytano z szacunkiem w Moskwie czy Sankt Petersburgu, łącząc go z własnymi losami.

Zespalały się teraz w jedno takie zdawałoby się różne rzeczy, jak plan Disraelego o stworzeniu Wielkiej Brytanii w Azji i podróże Karola Dinka, jak on bycie przez konsula francuskiego w Kairze od sułtana Somali miasteczka Oboka za pięćdziesiąt tysięcy franków i zjawienie się w Nubii niejakiego Mahdi'ego, zapowiadającego rzeź chrześcian, jak zdanie markiza de Pleque, wicedyrektora banku francuskiego — „pieniądze zaczęły się jakoś licho odżywiać we Francji" — i zwiększenie zainteresowania w stosunku do podróży i otwierania się nowych rynków. Podróżnicy i geografowie stali się poetami bankierów europejskich.

Handlowano wszystkim. Wodospadami Południowej Afryki, bytem plemion australijskich, egzotyką indyjskich fakirów i chałupniczych wyrobów chińskich. Podróże i odkrycia stały się katalogami tego potwornego handlu.

Tak pogrążony w samym sobie wyszedł Collins na plac Saint-Michel. Nie prędko jeszcze uporały się z dręczącym doprowadzeniem siebie do ładu, gdyby nań nie zawołano.

— Obywatelu! Wasz kamień!

Dziewczyna w czarnym kaftaniku i różowej perkalowej spódnicy, trąciła go ze śmiechem w ramię.

— Kamień, kamień, bo was, obywatelu, nie puszczą, widzicie?

Wskazała barykadę, ustawioną z pustych i wypełnionych kamieniami faszyn. Każdy przechodzień musiał przynieść kamień. Dziesiątki ludzi w melonikach, kaszkietach, kapeluszach i czapkach dźwigało jeździnę.

NASZE PREMIE

Na żądanie prenumeratorów przesuwamy **do d. 15 stycznia 1937 r.** termin przekazywania należności za prenumeratę dla uzyskania premii książkowych.

Przypominamy, że

1) czytelnicy nasi, którzy w wyżej podanym terminie przekażą lub wpłacą do Administracji naszego pisma roczną prenumeratę w kwocie 30 zł. otrzymają dwutomowy egzemplarz „Pamiętników" Daszyńskiego.

2) uiszczający w taki sam sposób prenumeratę półroczną w kwocie zł. 15 otrzymają (do wyboru) egzemplarz „Księgi Jubileuszowej P. P. S. 1892—1932" lub Resa „Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim".

3) opłacający w taki sam sposób prenumeratę kwartalną w kwocie zł. 7 50 otrzymają egzemplarz „Lutni Robotniczej"

Wydawnictwo „NAPRZODU"

KRONIKA KRAKOWSKA

Dnia 3 stycznia 1937 r. o godz. 9½ przed poł. odbędzie się w sali Domu Kolejarzy, ul. Warszawska 15/17

Walne Zebranie Partyjne

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu.
2) Rezolucja i wnioski na XXIV Kongres Partii.
3) Wybór delegatów na Kongres.

Wstęp na zebranie mają tylko członkowie Partii za okazaniem legitymacji partyjnej.

OKR. PPS. Kraków-miasto im. I. Daszyńskiego.

Dozorcy! Dozorczynie!

W niedzielę, dnia 3 stycznia 1937 r., o godz. 10-ej przed południem w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16 odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie
dozorców domowych

z porządkiem dziennym.

1) Ogólne położenie dozorców domowych w świetle dotychczasowych przepisów ustawowych.
2) Sprawa umowy zbiorowej na rok 1937 — 38.
3) Sprawa pomocy zimowej dla pozbawionych pracy.
4) Sprawy zawodowe.

Przemawiać będą przedstawiciele Okr. Komit. Robot. PPS. i Rady Związków Zawodowych.

Nieuzasadniona pochwała

W numerze „sylwestrowym" „Tempa Dnia", popołudniówki „Kurierka", ukazał się sążnisty artykuł o gospodarce miejskiej. O ile można wnioskować z pochwalnego tonu artykułu jest on inspirowany przez sfery magistrackie. Artykuł zawiera niemal same superlatywy, wynosząc pod niebiosy działalność „sanacyjnego" magistratu. Plany na przyszłość — cudowne.

Zdawać by się mogło po przeczytaniu tego artykułu, że istotnie w Krakowie wszystko dzieje się idealnie. Bo czegóż tam nie ma? I zatrudnienie bezrobotnych, i olbrzymie roboty drogowe i budowa domów robotniczych, i tramwaj — słowem same cuda. Papier jest cierpliwy i wszystko zniesie.

Rzeczywistość przedstawia się nieco odmiennie. „Sanacja" podczas wyborów do Rady miejskiej obiecywała ludności przysłowiowe „złote góry". Szczególnie dużo przyrzekano przedmieściom. Już zaczął się czwarty rok gospodarki „sanacyjnej" większości Rady, a rezultaty są bardzo, bardzo skromne. Poza regulacją kilkunastu ulic, poza przedłużeniem i przebudową linii tramwajowej właściwie nie dokonano żadnych większych inwestycyj. Naprawa ulic wypływa z normalnego toku działalności gminy.

Budowa osiedla robotniczego jest zasadniczo dziełem Międzykomunalnego Woj. Związku Opieki Społ., a nie miasta. Nawet te inwestycje, o których wyżej wspominaliśmy, nie przedstawiają się zbyt imponująco. Niema więc powodu do udzielania sobie pochwały.

Plany na przyszłość? Zgoda, bardzo ładne, ale czy się je wykona? Oto wielki znak zapytania. Od zapowiedzi do wykonania jeszcze bardzo daleko.

A na razie znaczny odsetek mieszkańców gnieździ się w suterynach, lepiankach, na poddaszach, a wielu, wielu pozbawionych jest w ogóle dachu nad głową. Przedmieścia dalekie są od ideału. Taka np. Krowodrza robi wrażenie zaniedbanej wsi. Brak chodników, wyboiste jezdnie, pył, kurz, błoto i woda — oto co odrazu daje się zauważyć przy zwiedzaniu tej dzielnicy. A nie lepiej wyglądają inne dzielnice.

Opieka społeczna pozostawia wiele do życzenia.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa oświaty, kultury i sztuki. Poza skromnymi dotacjami na oświatę pozaszkolną i dotacją na teatr miejski, właściwie nic się w tym kierunku nie robi.

Można by podawać przykłady, przytaczać cyfry, my na razie poprzestajemy na tym cośmy napsali. Jeszcze raz powtarzamy — nie ma powodu do pochwały, natomiast jest dużo powodów do krytyki, do krytyki rzecz jasna rzeczowej, ale i surowej.

Do tematu tego jeszcze powrócimy.

Z Gorlic
Usunięcie sekretarza Wydziału Powiatowego

W ostatnich dniach został nagle usunięty ze swego stanowiska sekretarz Wydziału Powiatowego, p. Józef Łepkowski, emerytowany major austriacki i właściciel wielkiej fortuny w Nowym Sączu.

P. Łepkowski odgrywał w Gorlicach przez długi czas dużą rolę.

Ostatnio wsławił się znowu w związku ze skargą, którą żona jego wniosła przeciwko Oskarowi Gleicherowi z powodu zakwestionowania przez niego w Miejskiej Komisji Rewizyjnej prawa korzystania z pojazdów gminnych przez p. Łepkowską i inne panie ze Zw. Pracy Ob. Kobiet.

Dyrekcja tramwajów
nie przestrzega zawartej umowy

Nie raz omawialiśmy na łamach „Naprzodu" sprawę regulaminu służbowego dla pracowników tramwajowych. Dyrekcja nie respektowała niektórych przepisów regulaminu, co doprowadzało do konfliktów z pracownikami, którzy domagali się ścisłego przestrzegania obowiązujących norm.

W lecie 1936 r. toczyły się w Inspektoracie Pracy pertraktacje między pracownikami a Dyrekcją, które zakończyły się podpisaniem przez obie strony protokółu w sprawie regulaminu. Dyrekcja zobowiązała się w terminie do 31.XII 1936 r. przemianować wszystkich pracowników t. zw. sezonowych, odpowiadających warunkom regulaminu służbowego na pracowników miesięcznie płatnych oraz dla pewnych grup uruchomić awanse. Niestety, Dyrekcja wbrew przyjętemu zobowiązaniu pominęła przy przemianowaniu część pracowników sezonowych, mimo upływu określonego w protokóle terminu.

Wywołało to wielkie wzburzenie wśród pracowników. Klasowy Związek pracowników tramwajowych w najbliższych dniach zwróci się o interwencję do inspektora pracy.

Również otwarta jest sprawa pracy nocnej. Jeśli w tej sprawie Dyrekcja nadal będzie się upierała przy swoim stanowisku, pracownicy zażądają zastosowania przepisów regulaminu służbowego.

Zanosi się na ostry zatarg, który może doprowadzić do wybuchu strajku. Od stanowiska Dyrekcji zależy dalszy los wypadków. Pracownicy nie cofną się przed podjęciem narzuconej im walki.

Naczelnik Straży Pożarnej — cenzorem!

Znany już ze szpalt naszego dziennika naczelnik Straży Pożarnej, p. Rakisz, w dalszym ciągu prześladuje jak może i jak umie strażaków, czy to bezpośrednio sam czy też przez swych zastępców. Ostatnio p. Rakisz posunął się cokolwiek za daleko w swych poczynaniach. Otóż pan ten ubzdurał sobie, że jest również cenzorem.

Strażacy posiadają w Straży Pożarnej swoją świetlicę, która do tej pory nie ma Zarządu z wyboru, a tylko nominantów p. Rakisza, na którą opłacają wkładkę miesięczną po 50 gr. Kuratorem tej świetlicy jest sam p. Rakisz.

Strażacy postanowili z dniem 15 grudnia b. r. zaprenumerować do świetlicy kilka dzienników, między innymi także „Naprzód". Chyba za swoje pieniądze mają do tego prawo! Ale p. Rakisz nie lubi „Naprzodu" i dlatego oświadczył „iż „Naprzód" nie może się znaleść w świetlicy, a na jego miejsce ma być zaprenumerowaną „Gazeta Polska". Nie wiemy, czy p. Rakisz chce koniecznie zaawansować na pułkownika i przez to już z góry usiłuje wkraść się w łaski organu pułkowników?

Zapytujemy p. Prezydenta miasta — czy wiadomo mu o stosunkach, panujących w Straży pożarnej, którą p. Rakisz traktuje jak swój własny folwark? Czy pracownikom wolno za ich własne pieniądze czytać pismo robotnicze, które nawet do więzień jest dopuszczane?

Szykany, stosowane przez p. Rakisza wobec strażaków za ich należenie do klasowej organizacji zawodowej, nie złamią ich, przeciwnie — pracownicy nie ulękną się szykan i będą prowadzili walkę o swoje prawa, które będzie musiał uszanować nawet sam p. naczelnik.

Z miasta

SZTUKA CZYTANIA KSIĄŻEK

Staraniem Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych ul. Sławkowska l. 6 wygłoszony zostanie odczyt p. Marii Krzetuskiej pod tytułem: „O sztuce czytania książek" we wtorek t. j. dnia 5 stycznia 1937 r. Początek o godz. 7.30 wieczór. Wstęp wolny.

WYCIECZKA DO KATEDRY WAWELSKIEJ

Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych urządza w niedzielę t. j. dnia 3 stycznia r. 1937 wycieczkę poznawczą Katedry Wawleskiej. Podziemi i Skarbca. Punkt zborny o godzinie 13-ej pop. przez katedrą Wawelską. Wycieczkę powyższą poprzedzi prelekcja w lokalu związkowym przy ul. Sławkowskiej 6 I p. o godz. 11.30 przed południem.

Fachowe kierownictwo wycieczki zapewnione.

Na uroczystości ku czci Ignacego Daszyńskiego

Daszyński, trybun ludu (broszura jubileuszowa) 50
Henryk Swoboda: Ignacy Daszyński (życiorys) 1.25
Ignacy Daszyński: Pamiętniki, tom 1 3.—
Portret Daszyńskiego 2.—
Pocztówka z fotografią Daszyńskiego 15
Portret Daszyńskiego, farbami olejnymi 30.—

Wysyłka po otrzymaniu należności oraz kosztów przesyłki. Przy większej ilości rabat. Organizacjom robotniczym wysyła się komplet deklamacji ku czci Daszyńskiego.

Adres dla zamówień: T. U. R., — Kraków, ul. Sławkowska 12.

Dyżury lekarzy

Dnia 3 stycznia — dzień:

Dr. Baranowski Włodz. — Tatarska 11, tel. 187-13.

Dr. Haas Adolf — Saarego 10 — tel 126-92.

Dr. Kaczyński Henryk — Topolowa 42, tel. 162-01.

Dr. Neuwelt Stan. — Zamojskiego 28, tel. 124-47.

Dnia 3 stycznia — noc.

Dr. Goldberg Henryk — Jagiellońska 11, tel. 128-96.

Dr. Ralski Lesław — Zyblikiewicza 5.

Dr. Fischer Jan — Michałowskiego 1, tel. 174-99.

Dr. Berwald Leopold, Al. Słowackiego 41, tel. 134-31.

Historje dnia

Kradzież. Skradziono wózek ręczny, pozostawiony bez opieki na ulicy Józefa, przez właściciela Wolfa Nachta, zam. przy ul. Józefa 2.

Obława. Przeprowadzono na terenie Krakowa obławę za elementami przestępczymi. Aresztowano 81 osób.

Zgubiły go płaszcze i rękawiczki. W czasie obławy został zatrzymany Ludwik Wójcikiewicz, który niósł 2 płaszcze męskie, kapelusz, rękawiczki i chusteczkę, pochodzące z kradzieży, na szkodę nieustalonego właściciela. Rzeczy te można oglądać celem rozpoznania w V Komisarjacie przy ul. Zamojskiego 7, w godzinach urzędowych.

Z dna nędzy. Porzucono w bramie domu w Małym Rynku 8, dziecko płci męskiej, liczące około 6 miesięcy, owinięte w poduszkę, które umieszczono w Żłobku Miejskim.

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 3 stycznia

8.00 Audycja poranna. 8.18 Płyty. 8 25 Pogadanka dla rolników. 8.40 Płyty. 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Nabożeństwo z Torunia. 10.30 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 14.00 Reportaż z życia. 14.30 Płyty. 14.50 Kalady. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Pog. rekl. 16.05 Koncert. 16.30 „Księżyc w żółtej rzece". 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.00 Rzut oka wstecz i horoskopy literackie. 19.20 Muzyka lekka. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 Na wesołej lwowskiej fali. 21.30 Utwory fortepianowe. 22.00 Koncert.

Uwaga!
Miłośnicy rozrywek umysłowych

Szachiści, szaradziści zwolennicy bridge'a oraz wszyscy mający zainteresowanie dla organizującego się związku miłośników rozrywek umysłowych, proszeni są o łaskawe podanie swych adresów do Stowarzyszenia Stenografów - Praktyków, Kraków, św. Jana 22, I p.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Trędowata".
ATLANTIC: „Bohater" i „Jej wysokość tańczy walca".
APOLLO: „Sztandar".
DOM ŻOŁNIERZA: „Biały staw".
PROMIEŃ: „Czardasz — tokaj — miłość".
STELLA: „Rozwód z przeszkodami".
WANDA: „Skowronek".
ŚWIT: „Będzie lepiej".
UCIECHA: „Lekkoduch".

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela, 3 stycznia popoł. „Krowoderskie zuchy", wiecz. „By rozum był przy młodości".

STARY TEATR: W niedzielę, 3 b. m. odbędą się dwa przedstawienia o godz. 5 po poł. i 8 wiecz., na których wykonany będzie program, obejmujący słynną baśń fantastyczną „Kopciuszek" z muzyką J. Masseneta, operę komiczną Pergolesi'ego „La serva padrona" oraz najcelniejsze numery Music-Hall'u.

BAGATELA. Rewja „Z Nowym Rokiem" i film „Żona dwuch mężów".

„Krowoderskie Zuchy" dla TUR.

TEATR MIEJSKI. Barwna i niezwykle wesoła sztuka p. t. „Krowoderskie zuchy" zostanie odegrana dla T. U. R w niedzielę, 3 stycznia, o godz. 4-ej po poł.

Bilety w cenie od 60 gr. — 2.35 już są do nabycia w Administracji „Naprzodu", ul. Tomasza 11-a ofic. i w bibliotece T. U. R. ul. Sławkowska 12, I p.

Zbrodnia czy samobójstwo
Śmierć dwojga osób w łazience

Mieszkańcy bloku mieszkaniowego P.K.O. przy ul. Zyblikiewicza 5 zostali wstrząśnięci wiadomością o tragedii dwojga osób w jednym z mieszkań, znajdujących się na parterze.

Gdy właścicielka mieszkania weszła rano do łazienki, znalazła w wanie zwłoki swego sublokatora, mgr. farm. Rudolfa Bernhardta, liczącego 37 lat, oraz zwłok nieznanej kobiety, liczącej również około 30 lat.

Lekarz stwierdził zgon ofiar oraz zawiadomił władze policyjne.

Na miejsce przybyli natychmiast przedstawiciele policji z wydziału śledczego.

Rozpoczęto rewizję w mieszkaniu denata celem rozwiązania tajemniczej tragedii.

Po przeprowadzonych na miejscu wstępnych dochodzeniach okazało się, że dnia poprzedniego, w środę, w godzinach popołudniowych wrócił do mieszkania Rudolf Bernhardt w towarzystwie zmarłej kobiety, oraz prawdopodobnie jeszcze jednego nieznanego mężczyzny.

Koło godz. 20-tej mężczyzna ów wyszedł, a w mieszkaniu pozostał Bernhardt wraz z towarzyszką. W pokoju zajmowanym przez denata znaleziono na stole przygotowane kanapki, oraz litrową flaszkę wódki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zmarli tragicznie, po wypiciu pewnej ilości wódki, udali się do łazienki, gdzie chcieli się wykąpać. Tam przypuszczalnie przypadkowo płonący gaz zgasł, a ulatniając się dalej, spowodował śmiertelne zatrucie.

Jak ustalono, Rudolf Bernhardt był żonaty, przy czym małżonka jego przebywała w Białymstoku.

Bernhardt zajmował się obecnie agenturą handlową, jeżdżąc po całej Polsce.

Do obecnego mieszkania sprowadził się miesiąc temu i — jak twierdzi właścicielka mieszkania — zachowywał się wzorowo.

Obecnie władze policyjne są zajęte ustalaniem tożsamości drugiej ofiary.

Zwłoki tragicznie zmarłych przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Cały wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród okolicznych mieszkańców.

Czytajcie prasę socjalistyczną!

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.